

Krzysztof Rak

**SYTUACJA
POLSKIEJ
MNIJSZOŚCI
NARODOWEJ
W NIEMCZECH**

STOWARZYSZENIE WSPÓLNOTA POLSKA

WARSZAWA 2010



Zadanie realizowane
w ramach zlecenia przez
Kancelarię Senatu zadań
w zakresie opieki nad
Polonią i Polakami
za Granicą w 2010 r.

Krzysztof Rak

**SYTUACJA
POLSKIEJ
MNIJSZOŚCI
NARODOWEJ
W NIEMCZECH**

STOWARZYSZENIE WSPÓLNOTA POLSKA

WARSZAWA 2010

Recenzja naukowa: dr hab. **Mariusz Muszyński**, profesor UKSW

Projekt graficzny: **Justyna Kopecka**

Skład i łamanie: **Izabela A. Surga**

O autorze:

Krzysztof Rak – historyk filozofii, b. urzędnik państwowy (BBN, MSZ, KPRM), tłumacz, dziennikarz, publicysta specjalizujący się w problematyce polskiej polityki zagranicznej i prawnomiędzynarodowej, b. szef „Wiadomości” TVP, wykładowca UKSW.

Pamięci Macieja Płazyńskiego
Prezesa Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”
Tragicznie zmarłego w smoleńskiej katastrofie

Spis treści

| | |
|--|----|
| 1. Zamiast wstępu | 5 |
| 2. Streszczenie..... | 7 |
| 3. Historia i potencjał polskości w Niemczech | 9 |
| 4. Pojęcie mniejszości narodowych i ich praw | 16 |
| 4.1. Definicja mniejszości..... | 16 |
| 4.2. Obowiązki państwa wobec mniejszości..... | 18 |
| 5. Kwestia mniejszościowa w polsko-niemieckim traktacie o dobrym sąsiedztwie | 21 |
| 6. Realizacja zobowiązań traktatowych wobec Polonii przez rząd RFN..... | 24 |
| 6.1. Organizacje polonijne | 24 |
| 6.2. Problem nauczania języka polskiego w Niemczech | 28 |
| 7. Status mniejszości polskiej w Niemczech i problem odszkodowań..... | 34 |
| 8. Wnioski | 48 |
| 9. Podstawowa literatura..... | 52 |
| 10. Załącznik: artykuły 20. i 21. Traktatu między Rzeczpospolitą Polską a Republiką Federalną Niemiec o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy z 17.06.1991 r..... | 54 |

1. Zamiast wstępu

Maciej Płażyński: Co się zmieniło od czasów Bismarcka?¹

Z czego wynika ta szczególna niechęć do nauczania języka polskiego i polskiej historii dzieci naszych rodaków, których znaczna część ma podwójne obywatelstwo? [...]

Najlepszym przykładem jest nasz kraj. Szkoły mniejszości niemieckiej na Opolszczyźnie, będące częścią polskiego systemu oświaty, mają się lepiej od przeciętnej polskiej szkoły. Wypełniamy w pełni podpisane przez nas porozumienia dwustronne i europejskie. Nie ma dyskryminacji polskiej szkoły na Zaolziu, na terenach, gdzie można by się bać o konflikty wynikające z trudnej historii. Nie ma większych problemów w Skandynawii. Należy sobie zadać pytanie, dlaczego w Szwecji z nauczania języka polskiego korzysta ponad połowa uprawnionych dzieci i młodzieży, a w Niemczech, z blisko 2-milionową Polonią, korzysta około 2 proc. I w większości jest to wysiłek polskiej misji katolickiej i organizacji polonijnych.

Nie można poważnie brać pod uwagę argumentu, że to wynik sporów kompetencyjnych między władzami landów a rządem federalnym, czy też, że to skutek niemieszczania się Polaków w niemieckich kryteriach mniejszości narodowych. Realizacja postanowień traktatu to zadania strony niemieckiej.

Pacta sunt servanda. Nie jest też odpowiedzią właściwą wskazywanie na rodziców, jakoby niechętnie zapisujących swoje dzieci do polskich szkół. Jeśli tych szkół nie ma, to gdzie mają je zapisywać, jeśli się boją, to jeszcze gorzej.

Oświata polska jest dyskryminowana, ponieważ w Niemczech od dziesiątek lat obowiązuje stała, dla nas złowrogo kojarząca się, doktryna państwowa „Ein Reich, ein Volk” – „jedno państwo, jeden naród”. Polityka imigracyjna państwa niemieckiego nastawiona jest na pełną asymilację,

1 Niniejszy artykuł Macieja Płażyńskiego, Prezesa Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”, ukazał się 02.06.2009 w dodatku „bezKresy” do dziennika „Rzeczpospolita”.

a nie na utrzymywanie różnorodności. Niemcy udają, że nie dostrzegają ekonomicznych, czasami politycznych, ale nie narodowych przesłanek wyjazdu wielkiej fali młodych Polaków do Niemiec w latach 80. Wielu moich bliskich kolegów z Pomorza skorzystało wtedy z możliwości wyjazdu do bogatych wolnych Niemiec, bo u nas nie widzieli dla siebie szans na rozwój. Wykorzystali niemieckie prawo pozwalające uznać za Niemca każdego, kogo przodkowie mieszkali na terenie przedwojennej Rzeszy. Czy to znaczy, że przestali być Polakami? Czy wykorzystanie przymusu ekonomicznego jest wystarczającym argumentem, by dziś odmawiać im i ich dzieciom prawa do utrzymywania własnej narodowej tożsamości?

Można mieć wrażenie, że nic w tym względzie od czasów Bismarcka się nie zmieniło. To bardzo zła konstatacja dla współczesnych stosunków polsko-niemieckich i dla Europy. Jest bardzo ważne, czy Niemcy, lider Unii Europejskiej, poważnie mówią o europejskim obywatelstwie i wynikających z niego prawach do swobodnego osiedlania się, pracy, kształcenia się i utrzymywania własnej tożsamości, czy też dalej uważają, że Niemcy są dla Niemców.

2. Streszczenie

W latach 2009-2010 doszło do zmiany w sytuacji polskiej mniejszości narodowej w Niemczech. Najpierw podzielone dotąd organizacje polonijne uzgodniły wspólne stanowisko i razem wystąpiły do niemieckich władz o przywrócenie im statusu mniejszości, o finansowe wsparcie ich działalności oraz o odszkodowania za prześladowania w czasie II wojny światowej. Zaraz potem zostały one poparte przez polski rząd, który wraz z instytucjami naukowymi i organizacjami społecznymi, opracował strategię urzeczywistnienia tych postulatów. Wreszcie gotowość do dialogu ogłosił rząd federalny. Obecnie trwają negocjacje. Wolą stron jest ich uwieńczenie lub przynajmniej doprowadzenie do przełomu jeszcze przed 20. rocznicą podpisania Traktatu między Rzeczpospolitą Polską a Republiką Federalną Niemiec o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy z 17.06.1991 r.

W trakcie rozmów z niemieckimi partnerami strona polska obok argumentów o charakterze historycznym i politycznym, szczególnie winna wykorzystywać argumenty z dziedziny prawa międzynarodowego. To one bowiem obok politycznej determinacji zadecydują o satysfakcjonującym wszystkim porozumieniu. Przy negocjacyjnym stole dyskutowane są obecnie trzy kwestie:

- niewykonywania Traktatu przez stronę niemiecką w zakresie praw mniejszości i nauczania języka polskiego w Niemczech (brak finansowego wsparcia przez rząd RFN działalności organizacyjnej Polonii, brak konsultacji władz niemieckich z organizacjami polskiej mniejszości nt. strategii współpracy, niezapewnianie możliwości nauczania języka polskiego jako ojczystego),
- przywrócenia niemieckiej Polonii statusu mniejszości narodowej oraz
- przyznania odszkodowań za prześladowania członków mniejszości polskiej przez niemieckie państwo w trakcie II wojny światowej.

Sprawa realizacji traktatu właściwie nie jest problemem negocjacyjnym. Wystarczy, że rząd polski dokładnie opíše przypadki niedotrzymywania zobowiązań traktatowych i zwróci się o podjęcie odpowiednich działań, tak by państwo niemieckie nie narażało się na oskarżenie, że nie dotrzymuje najbardziej elementarnej z zasad prawa międzynarodowego, czyli *pacta sunt servanda*.

Przyznanie odszkodowań też nie wydaje się być szczególnie kontrowersyjne. Prześladowań mniejszości polskiej nikt nie kwestionuje a kwoty odszkodowań nie mają znaczenia dla budżetu RFN.

Przywrócenie statusu mniejszości polskiej to kwestia poważnych negocjacji. Strona polska winna powołać się na ewolucję zakresu pojęcia mniejszości w doktrynie prawnomiędzynarodowej. Zgodnie z nią bowiem właściwie każdy Polak zamieszkujący na terytorium Niemiec mógłby się cieszyć statusem członka mniejszości. Nie jest to jednak argument bardzo mocny, ponieważ w prawie międzynarodowym nie istnieje powszechnie obowiązująca definicja mniejszości narodowej. Społeczności międzynarodowej nie udało się osiągnąć kompromisu w tej sprawie.

Najważniejszym źródłem prawa międzynarodowego, które winniśmy wykorzystać do rozwiązania problemów mniejszości w stosunkach dwustronnych jest Traktat o dobrym sąsiedztwie. Wydaje się, że –wbrew potocznym opiniom – może on być argumentem na korzyść strony polskiej. W traktacie zawarto definicję pojęcia mniejszości, zgodnie z którą członkiem mniejszości jest obywatel danego państwa, który ma lub deklaruje inne pochodzenie niż grupa większościowa, państwa to zamieszkująca. Definicję zastosowano jedynie wobec Niemców zamieszkałych w Polsce. Strona polska może więc domagać się wzajemności. Na podstawie tej definicji członkami mniejszości polskiej byłiby wszyscy obywatele RFN posiadający lub deklarujący narodowość polską.

Rozwiązanie problemów mniejszości polskiej oraz nauczania języka polskiego w Niemczech to jedne z najważniejszych tzw. spraw trudnych w relacjach dwustronnych, których geneza sięga początku lat 90. ubiegłego stulecia. Obecne negocjacje będą najważniejszym sprawdzianem żywotności traktatu i polsko-niemieckiego partnerstwa w zjednoczonej Europie.

3. Historia i potencjał polskości w Niemczech

Opisanie sytuacji polskiej mniejszości narodowej w RFN nastęrcza wiele elementarnych problemów. Przede wszystkim nie ma zgody co do tego, czy ona w ogóle istnieje. Można zrozumieć, że faktu jej istnienia nie uznają niemieccy politycy i eksperci. Kierują się bowiem doktryną polityczno-prawną obowiązującą za Odrą. Zadziwia jednak, że sami Polacy są podzieleni w tej kwestii. Podział, wbrew temu czego można by się spodziewać, nie ma charakteru partyjno-politycznego. W tym samym bowiem czasie (marzec-kwiecień 2010 r.) dwaj liderzy Platformy Obywatelskiej, kierujący dwoma istotnymi dla polskiej polityki zagranicznej instytucjami, prezentowali sprzeczne sądy w tej materii. Andrzej Halicki, szef sejmowej Komisji Spraw Zagranicznych firmował wydawnictwo², którego celem było uzasadnienie, że w Niemczech nie istnieje polska mniejszość, a we wstępie do niego konsekwentnie posługiwał się wyrażeniem „grupa polskojęzyczna w Niemczech”³. Z kolei minister spraw zagranicznych RP, Radosław Sikorski, w corocznej, wygłoszonej przed Sejmem „Informacji ministra spraw zagranicznych o założeniach polskiej polityki zagranicznej w 2010 roku”, a więc w kanonicznym wystąpieniu dla polskiej dyplomacji, demonstracyjnie używał pojęcia „mniejszości polskiej w Niemczech”⁴.

Ten zamęt ma co najmniej dwa powody. Pierwszy polityczny. Państwu polskiemu nie udało się w ciągu ostatnich dwudziestu lat wypracować spójnej strategii wobec mniejszości polskiej w Niemczech. Drugi semantyczny. Pojęcie mniejszości narodowej nie jest jasno i wyraźnie określone. Ani politologom, ani prawnikom międzynarodowym nie udało się stworzyć jednej, spełniającej rygory naukowe definicji. Z tego powodu na użytek niniejszej rozprawy pojęciem mniejszości narodowej posługiwać się będę bądź w szerokim rozumieniu, zbliżonym do języka potocznego (grupa różniąca się od innych mieszkańców kraju swoim

2 *Debata* nr 1, marzec 2010, Materiały Społecznego Zespołu Ekspertów przy Przewodniczącym Sejmowej Komisji Spraw Zagranicznych, Kancelaria Sejmu, Wydawnictwo Sejmowe, Warszawa, marzec 2010.

3 Tamże, A. Halicki, *Początek Debaty*, s. 1.

4 *Sprawozdanie Stenograficzne z 64 posiedzenia Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej w dniu 8 kwietnia 2010 r. (drugi dzień obrad)*, Warszawa 2010, s. 139.

pochodzeniem i mniejszą liczebnością), bądź w znaczeniu naukowym (politologicznym lub prawnie międzynarodowym). W drugim przypadku będą starał się je w miarę możliwości precyzyjnie definiować.

Najbardziej uderzającą cechą mniejszości polskiej w Niemczech jest jej marginalne znaczenie w życiu politycznym, społecznym i kulturowym RFN, zupełnie niewspółmierne z jej ogromnym potencjałem. Przygotowany przez polski MSZ raport nt. Polonii tak diagnozuje to zjawisko:

„Nieadekwatna do liczebności pozycja grupy polskiej w Niemczech wynika z małej aktywności publicznej i politycznej, która z kolei jest wynikiem działania wielu czynników: niskiego stopnia zorganizowania Polonii niemieckiej, braku przywódców polonijnych zdolnych do wykorzystania potencjału polskiego w Niemczech, zróżnicowanego statusu pobytowego (przesiedleńcy, migranci ekonomiczni o niskich pozycjach społecznych), działań władz niemieckich nastawionych na integrację, a nie wspieranie rozwoju grupy, nieświadomych znaczenia traktatu polsko-niemieckiego oraz często traktujących wszystkich przesiedleńców jako Niemców. Przykładem słabości grupy polskiej w Niemczech jest fakt, że w ciałach wybieralnych nie ma osób, które kapitał polityczny pozyskiwałyby z odwoływania się do Polonii niemieckiej.”⁵

Według polskich szacunków, w Niemczech mieszka od 1,5 do 2 mln osób związanych z Polską. Są to „osoby posiadające polskie obywatelstwo, obywatele niemieccy polskiego pochodzenia oraz osoby określające się jako Niemcy, ale używające – jako swojego pierwszego języka – polskiego, czujące silne związki zarówno z Polską, jak i z polską kulturą”⁶.

5 *Raport o sytuacji Polonii i Polaków za granicą*, MSZ, Warszawa 2009, s. 179.

6 Takie wielkości przyjmuje zarówno dr Michał Nowosielski Instytutu Zachodniego w Poznaniu, jaki i Sebastian Nagel z Instytutu Stosunków Międzynarodowych (Institut für Auslandsbeziehungen) w Stuttgarcie (por. Michał Nowosielski, *Kondycja polskich i polskojęzycznych organizacji w Niemczech*, Biuletyn Instytutu Zachodniego Nr 19 / 2009 (15'0 7'09) i Sebastian Nagel, *Zwischen zwei Welten. Kulturelle Strukturen der polnischsprachigen Bevölkerung in Deutschland. Analyse und Empfehlungen*, Stuttgart 2009). Jednak część polskich autorów, np. skupionych w Zespole Ekspertów przy Przewodniczącym Sejmowej Komisji Spraw Zagranicznych, zaniża tę liczbę do 1,8 mln osób, nie powołując się przy tym na źródła (por. *Debata* nr 1, wyd. cyt., s. 2). Z kolei Stowarzyszenie wspólnota Polska określa liczbę polskiej diaspory w Niemczech w 2007 r. na 2 mln i wskazuje jej największe skupiska: Zagłębie Ruhry – 700 tys. (Dortmund, Krefeld, Recklinghausen, Düsseldorf); Berlin – 180 tys.; Hamburg i okolice – 110 tys.; Brema = 30 tys.; Hanower, Frankfurt, Monachium. (<http://www.wspolnota-polska.org.pl/index.php?id=pwko00>).

Zdecydowana większość z nich to imigranci albo potomkowie imigrantów z Polski.

Pierwsze wielkie migracje z Polski „za chlebem” miały miejsce w drugiej połowie XIX wieku i skierowane były na zachód Niemiec. Polacy byli siłą roboczą, budującą potęgę przemysłową Niemiec i zatrudnianą przede wszystkim w przemyśle ciężkim, i górnictwie. Ich największe ówczesne skupisko znajdowało się w Zagłębiu Ruhry. Przed I wojną światową w Nadrenii i Westfalii pracowało ok. pół miliona Polaków, a w Berlinie mieszkało ich ok. 120 tys.⁷

Po roku 1918 grupa ta stopniała do ok. 200 tys. osób (większość Polaków z zachodnich i środkowych Niemiec bądź wróciła do Ojczyzny, bądź znalazła zatrudnienie w górnictwie francuskim i belgijskim). W Republice Weimarskiej jako „polskie wychodźstwo” stała się ona częścią polskiej mniejszości narodowej, która głównie zasiedlała tzw. obszary autochtoniczne (Prusy Wschodnie i Śląsk) i tzw. pograniczne (Powiśle, Kaszuby, Ziemię Złotowską i Pilską oraz tzw. Babimojszczyznę). Według szacunków historyków, w okresie międzywojennym w Niemczech znajdowało się od 1,3 do 1,7 Polaków⁸.

Władze Weimarskich Niemiec oficjalnie uznały istnienie polskiej mniejszości. I to mimo zdecydowanie antypolskiego kursu Republiki, która na arenie międzynarodowej niezmiennie kierowała się priorytetem rewizji granic wschodnich. Przyznanie prawnego statusu mniejszości polskiej w Niemczech doprowadziło jednego z niemieckich badaczy problemu do nieco zaskakującego, lecz – biorąc pod uwagę obecne położenie organizacji polonijnych – słusznego wniosku, że „okres międzywojenny należy uważać [gilt] za okres rozkwitu działalności organizacyjnej Polaków (Blütezeit des polnischen Vereinswesens) w Niemczech”⁹.

7 Andrzej Sakson, *Polska mniejszość narodowa w Niemczech do 1940 r.*; w: Michał Nowosielski, Andrzej Sakson, Jan Sandorski, *Pozycja prawna i majątek polskiej mniejszości narodowej w Niemczech, Ekspertyza dla Departamentu Prawno Traktatowego MSZ. Wersja uzupełniona*, Poznań 12.12.2009. (dalej cytował będę jako Ekspertyza), s. 2. Maszynopis tego dokumentu w posiadaniu autora.

8 Andrzej Sakson, *Polska mniejszość narodowa w Niemczech do 1940 r.*, http://www.wspolnota-polska.org.pl/index.php?id=r00225_1. Jest to wersja szersza opracowania cytowanego w przyp. 7 (zawartego w Ekspertyzie) zamieszczona na stronie internetowej Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”.

9 S. Nagel, wyd. cyt. s. 16.

W roku 1922 powstał Związek Polaków w Niemczech (ZPwN), który, według zapisów statutowych był „zrzeszeniem wszystkich Polaków zamieszkujących w Niemczech” mającym na celu „zdobycie dla ludności polskiej w Niemczech pełnych praw mniejszości narodowych i obronę jej interesów ogólnych we wszystkich dziedzinach życia społecznego, jak również szczególnych praw swych członków”¹⁰. Liczebność tej organizacji pod koniec lat 30. XX wieku wyniosła ok. 30 tys. osób. Po agresji III Rzeszy na Polskę przedstawiciele mniejszości zostali poddani represjom (ok. 2 tys. Polaków zostało więzionych, a ok. 200 zamordowanych)¹¹. W lutym 1940 roku na mocy rozporządzenia Rady Ministrów Obrony Rzeszy, podpisane go przez Hermanna Göringa, organizacje polonijne w Niemczech zostały rozwiązane, ich majątek skonfiskowany, a działalność zakazana¹².

Oszacowanie strat poniesionych przez polską mniejszość narodową, jak zauważył profesor Jan Sandorski, „nie należy do rzeczy łatwych”¹³. Szczególnie w przypadku utraty wartości niematerialnych: życia lub zdrowia wskutek prześladowań nazistowskich. Profesor dokonując wstępnego bilansu strat wziął pod uwagę jedynie nieruchomości i gotówkę zgromadzoną na kontach ZPwN oraz majątek banków polonijnych. Oceniał, że chodzi o sumę 8 456 367 ówczesnych reichsmarek, co po zastosowaniu powojennego przelicznika rewaloryzacyjnego dałoby kwotę 1 691 273 DM¹⁴. Kwoty te nie zostały w całości zwrócone przez państwo niemieckie ze względu na fakt „chronicznego ignorowania przez władze RFN sprawy wypłat odszkodowania dla prześladowanych w III Rzeszy obywateli niemieckich, należących do polskiej mniejszości narodowej”¹⁵. Według niemieckiej doktryny prawnej z połowy lat 50.

10 A. Sakson, wyd. cyt., wersja internetowa.

11 Tamże. Inne szacunki przedstawia ZPwN na swoich stronach internetowych: „Represje dotknęły wielu członków, część rozstrzelano, ok. 4 tys. trafiło do obozów koncentracyjnych. Głównie w Sachsenhausen, Dachau i Buchenwald. Zdecydowana większość nie przeżyła tzn. zginęła przez zamęczenie lub zamordowanie” (<http://www.zpwn.org/index.php?section=25>).

12 Jan Sandorski, *Likwidacja polskiej mniejszości narodowej w Niemczech w 1940 roku – Rozporządzenie z 27 lutego 1940 roku*, w: *Ekspertyza*, s. 5-7.

13 Jan Sandorski, *Szacunek strat poniesionych przez polską mniejszość narodową po 1940 roku*, w: *Ekspertyza*, s. 10.

14 Tamże 11-12

15 Tamże, s. 10.

XX wieku, „Polacy w Niemczech byli prześladowani nie wskutek negatywnych postaw wobec narodowego socjalizmu, lecz z powodu swych szczególnie radykalnie reprezentowanych i manifestowanych nacjonalistycznych celów”¹⁶.

Po II wojnie światowej liczba Polaków w Niemczech drastycznie spadła. Przede wszystkim dlatego, że tzw. obszary autochtoniczne i przygraniczne stały się terytorium Polski. W Niemczech pozostało ok. 180 tys. przedstawicieli polskiej mniejszości narodowej (z czego ok. 120 tys. w części zachodniej, a 60 tys. w części wschodniej). Tę grupę nazywa się „starą emigracją”. Prawie natychmiast jednak zaczęła tworzyć się „nowa emigracja”. Jej pierwszą grupę stanowili tzw. dipisi (displaced persons), czyli Polacy nie posiadający niemieckiego obywatelstwa, którzy nie zdecydowali się na powrót do kraju i pozostali w Niemczech, korzystając ze statusu bezpaństwowca. Ich liczbę w na terytorium RFN szacowano w 1951 r. na 50 – 120 tys. osób¹⁷.

Zaraz po zakończeniu działań wojennych podjęto pierwsze próby reaktywowania Związku Polaków w Niemczech i innych organizacji. ZPwN został oficjalnie zarejestrowany w 1948 roku przez brytyjskie władze okupacyjne¹⁸. Był to początek reaktywacji jego lokalnych struktur. Jednakże w 1950 roku doszło do rozłamu i dwa lata później powołano konkurencyjny Związek Polaków „Zgoda”. Spór dotyczył stosunku do władzy komunistycznej, zainstalowanej z nadania sowieckiego w Warszawie. Przedstawiciele ZP „Zgoda” byli zwolennikami utrzymywania kontaktu z urzędnikami reprezentującymi PRL¹⁹. Obydwie organizacje liczyły razem ok. 10 tys. członków.

W latach 50. ubiegłego wieku rozpoczął się wielki ruch migracyjny z Polski do RFN, który trwał aż do końca lat osiemdziesiątych. Najpierw

16 Tamże s.8-9.

17 Michał Nowosielski, *Polskie i polskojęzyczne organizacje w Niemczech. Raport z badań Styczeń 2010, 2.1 Polacy i polskie organizacje w Niemczech po II wojnie światowej*, http://www.wspolnota-polska.org.pl/index.php?id=pwko115_02.

18 Tamże. W literaturze przedmiotu panuje pewien zamęt w kwestii dat powstania i rozłamu ZPwN po II wojnie światowej. Dlatego opieram się na narracji dra Nowosielskiego, który korzystał z ustaleń prof. Janusza (zob. G. Janusz, *Polonia w Niemczech*, w: *Polonia w Niemczech. Historia i współczesność*, Warszawa 2001).

19 Por. S. Nagel, wyd. cyt. s. 17.

była to akcja tzw. łączenia rodzin prowadzona na podstawie porozumień polskiego i niemieckiego Czerwonego Krzyża. Niemieccy badacze, wskazują, że grupy tej nie można uznać za polską migrację, gdyż byli to głównie przedstawiciele mniejszości niemieckiej w Polsce i „prawie nikt z nich nie określiłby się jako Polak”²⁰.

Największa fala migracyjna związana była z procesami odprężeniami w Europie. W rezultacie traktatu normalizującego stosunki PRL-RFN z 1970 r. i porozumień w ramach KBWE w praktyce otworzono drzwi do Niemiec tym, którzy zadeklarowali przynależność do niemieckiej wspólnoty narodowej. Obywatelstwo niemieckie przyznawano na mocy artykułu 116 Ustawy Zasadniczej RFN. Wielkość tej grupy, którą zwykle się nazywać późnymi przesiedleńcami (Spätaussiedler), szacuje się na ok. 1 milion osób. Zarówno w opinii przedstawicieli polskich organizacji narodowych w Niemczech, jak i niemieckich naukowców, zdecydowana większość tej grupy, w odróżnieniu od przesiedleńców z lat 50. i 60. XX wieku, to ludzie z polską tożsamością.

Kryzys gospodarki komunistycznej w końcu lat 70. i brutalna pacyfikacja ruchów opozycyjnych po wprowadzeniu stanu wojennego w Polsce był przyczyną powstania emigracji, która miała wyłącznie ekonomiczno-polityczny charakter. Wielkość tzw. emigracji solidarnościowej, która trwała aż do końca lat 80., szacuje się na ok. 250 tys. osób²¹.

Po roku 1989 RFN nadal pozostała najatrakcyjniejszym celem emigracji Polaków. Sytuacja ta utrzymała się aż do roku 2004, czyli wejścia Polski do UE. Od tego momentu Polacy, którzy podejmowali decyzję o opuszczeniu Ojczyzny, zaczęli chętniej wybierać Wielką Brytanię. W roku 2006 w Niemczech mieszkało 450 tys. polskich obywateli, a na Wyspach – 560 tys. Spowodowane to było faktem że Niemcy w odróżnieniu od Brytyjczyków zamknęli aż na siedem lat swój rynek pracy przed obywatelami państw nowoprzyjętych do UE. Jednakże 1 maja 2011 roku, gdy niemiecki rynek pracy zostanie otwarty dla Polaków należy spodziewać się kolejnej fali migracyjnej. Według polskich ekspertów, może ona wynieść ok. 400 tys. osób²².

20 Tamże, s. 18

21 M. Nowosielski, *Polskie i polskojęzyczne organizacje...*, wyd.cyt.

22 Niemcy otworzą rynek pracy. Chcą polskich inżynierów, wyborcza.biz, 2010-09-02, http://wyborcza.biz/biznes/2029020,100969,8326980.html?sms_code=.

Według najnowszych danych Federalnego Urzędu Statystycznego, w Niemczech w końcu 2009 roku przebywało 398 513 obywateli polskich. Jest to po Turkach i Włochach trzecia co do wielkości grupa obco-krajowców w Niemczech²³

Oczywiste jest, że owych dwóch milionów osób pochodzących z Polski nie sposób nazwać ani Polonią, ani tym bardziej mniejszością narodową. Na pewno nie kwalifikują się do tych grup osoby, które utożsamiają się z narodowością niemiecką (przede wszystkim przesiedleńcy z lat 50. i 60. XX wieku, którzy w Polsce uważali się za przedstawicieli mniejszości niemieckiej).

Aby określoną społeczność uznać za mniejszość w rozumieniu politologicznym, winna ona spełniać trzy warunki: publicznie głosić przynależność do innego narodu niż dominujący, domagać się od państwa uznania swojej odmienności oraz dążyć do nabywania praw z tytułu swojej odmienności. Nie jest więc ona zastanym stałym faktem demograficznym, lecz zjawiskiem dynamicznym.²⁴ Niewątpliwie do tak rozumianej mniejszości należałoby zaliczyć starą emigrację i ich potomków, część późnych przesiedleńców oraz Polaków, którzy wyjechali do Niemiec przed i po 1989 roku (emigracja ekonomiczna, solidarnościowa oraz najnowsza). Nie ma badań dotyczących świadomości narodowej tej grupy i jej gotowości do działania w celu nabywania szczególnych praw z tytułu ich polskości. Dlatego też należy założyć, że cała ta grupa z wyłączeniem (przesiedleńców i części późnych przesiedleńców) może stanowić potencjalną mniejszość polską w Niemczech. A zatem potencjał polskości na terytorium Niemiec należy liczyć być może nawet na 1,5 mln osób.

23 *Bevölkerung und Erwerbstätigkeit. Ausländische Bevölkerung. Ergebnisse des Ausländerzentralregisters*, Statistisches Bundesamt, Fachserie 1 Reihe 2, Wiesbaden 2010, s. 47 lub w internecie: <http://www.destatis.de/jetspeed/portal/cms/Sites/destatis/Internet/DE/Content/Statistiken/Bevoelkerung/MigrationIntegration/AuslaendischeBevoelkerung/Tabelle/Content75/Geschlecht,templateId=renderPrint.phtml>

24 Por. Rogers Brubaker, *Nacjonalizm inaczej. Struktura narodowa i kwestie narodowe w nowej Europie*, Warszawa-Kraków 1998, s. 77.

4. Pojęcie mniejszości narodowych i ich praw

4.1. Definicja mniejszości

Wydawać by się mogło, że powyższe wątpliwości winna rozwiązać nauka prawa międzynarodowego poprzez odpowiednią definicję grupy mniejszościowej oraz kodeks przysługujących jej praw. Niestety, nie ma jednej prawnomiędzynarodowej definicji mniejszości. Państwa, najważniejsze podmioty na arenie międzynarodowej, nie doszły w tej materii do konsensusu. Problem przede wszystkim stanowi zakres tego pojęcia. Ponieważ zwyczaj z uznaniem jakiejś mniejszości wiąże się prawem określone przywileje, wielkiego znaczenia nabiera jasne określenie, jakie kategorie ludności znajdujące się na terenie danego państwa, mogą uzyskać ów specjalny status. Państwo z natury rzeczy ogranicza krąg swoich beneficjentów. A to z kolei jest sprzeczne z interesami potencjalnych beneficjentów, czyli potencjalnych członków mniejszości i wspierających ich państw. Ten konflikt interesów nie pozwala na kompromis w sprawie prawnomiędzynarodowej definicji mniejszości. W tej sytuacji zrozumiałe jest, że państwa definiują pojęcie mniejszości narodowej w swoim prawie wewnętrznym zgodnie ze swoimi partykularnymi interesami.

Ów brak zgody powoduje, że w praktyce najczęściej posługujemy się bardzo szeroko określonymi pojęciami mniejszości. Dowodzą tego prace wyspecjalizowanych agend ONZ. W 1953 r. Podkomisja do spraw Zapobiegania Dyskryminacji i Ochrony Mniejszości Narodowych sformułowała pełną definicję mniejszości narodowej, określając ją jako „grupę etniczną żyjącą na obcym terytorium, niemającą charakteru dominującego, wyróżniającą się na tle pozostałej ludności językiem, religią lub innymi cechami i dążącą do utrzymania swojej odrębności”²⁵. Ta definicja ma bardzo ogólny charakter. Warto zauważyć, że nie ogranicza ona pojęcia mniejszości do grup, które cechuje historyczne zasiedlenie na danym terytorium. Mimo swojej ogólności definicja ta nie stała się legalnym określeniem tego terminu.

Brak powszechnie przyjętej definicji spowodowany był również swoistą ewolucją doktryny prawnej. Po drugiej wojnie światowej uznano, że aby

25 Tadeusz Biątek, *Międzynarodowe standardy praw mniejszości narodowych i ich realizacja na przykładzie Białorusi, Litwy i Ukrainy*, Warszawa 2008, s. 24.

skutecznie chronić prawa mniejszości narodowych należy wzmocnić standardy ochrony praw człowieka (przede wszystkim praw obywatelskich i politycznych). Przyjęto więc, że te pierwsze są wtórne wobec tych drugich. Innymi słowy, założono, że w ramach ochrony uniwersalnych praw człowieka uda się skutecznie bronić praw mniejszości. W tym celu wykorzystano m.in. Międzynarodowy Pakt Praw Obywatelskich i Politycznych (MPPOiP) z 1966 r. Pakt ten „był pierwszym prawnie wiążącym dokumentem wydanym przez ONZ, który nałożył na państwa strony obowiązek przestrzegania praw osób należących do mniejszości narodowych”²⁶. Kluczową instytucją stała się zasada niedyskryminacji (art. 2 pkt. 1 MPPOiP), która głosi, że „Kaźde z Państw Stron niniejszego Paktu zobowiązuje się przestrzegać i zapewnić wszystkim osobom, które znajdują się na jego terytorium i podlegają jego jurysdykcji, prawa uznane w niniejszym Pakcie, bez względu na jakiegokolwiek różnicę, takie jak: rasa, kolor skóry, płeć, język, religia, poglądy polityczne lub inne, pochodzenie narodowe lub społeczne, sytuacja majątkowa, urodzenie lub jakiegokolwiek inne okoliczności”²⁷.

Następnie w artykule 27. Pakt bezpośrednio odnosi zasadę niedyskryminacji do mniejszości etnicznych:

„W Państwach, w których istnieją mniejszości etniczne, religijne lub językowe, osoby należące do tych mniejszości nie mogą być pozbawione prawa do własnego życia kulturalnego, wyznawania i praktykowania własnej religii oraz posługiwania się własnym językiem wraz z innymi członkami danej grupy”²⁸.

Artykuł ten, zgodnie z doktryną, stanowi globalny standard w dziedzinie ochrony praw mniejszości i jest jedynym powszechnie obowiązującym przepisem prawnym w tej dziedzinie.²⁹ Jego kolejne wykładnie dokonywane przez odpowiednie agendy oenzetowskie posłużyły również rozszerzeniu zakresu pojęcia mniejszości narodowej. W 1994 roku Komitet Praw Człowieka uznał, że członkowie mniejszości narodowej nie muszą być ani obywatelami danego państwa, ani nawet zamieszkiwać na jego terytorium, by korzystać z ochrony art. 27 Paktu, ponieważ istnienie mniejszo-

26 Tamże, s. 44.

27 Dz. U. z 1977 r. Nr 38, poz. 167.

28 Tamże.

29 T. Białek, *Międzynarodowe standardy...*, wyd. cyt., s. 46.

ści narodowej jest faktem obiektywnym, niezależnym od decyzji danego państwa. W innych dokumentach Komitet podkreślił, że nawet grupy imigrantów tworzą mniejszość w rozumieniu art. 27 i podlegają jego ochronie. Wreszcie w 1998 roku Komitet wyraził zaniepokojenie, że państwa ograniczają definicję mniejszości jedynie do pewnych grup.³⁰

Nie ulega zatem wątpliwości, że w prawie międzynarodowym mamy do czynienia z tendencją do możliwie szerokiego rozumienia zakresu pojęcia mniejszości. Zgodnie z kolejnymi bowiem wykładniami Komitetu Praw Człowieka dotyczącymi art. 27 MPPOiP przez mniejszość narodową należy rozumieć wszystkich tych, którzy na terytorium zamieszkałym przez większościową grupę narodową nie przynależą do niej, czyli należą do innej mniejszościowej grupy narodowej. Nie ma przy tym znaczenia, w jaki sposób członkowie grupy mniejszościowej znaleźli się na terytorium danego państwa; czy są historycznie zasiedzonymi autochtonami na danym terytorium, czy emigracją zamieszkałą od pokoleń, czy emigracją zarobkową, czy też gośćmi. W tym rozumieniu każda osoba z półtoramilionowej grupy, określanej jako potencjał polskości, czyli przedstawiciele starej emigracji, część przesiedleńców i późnych przesiedleńców, emigracja solidarnościowa, jak i najnowsza emigracja ekonomiczna (w tym przyszli emigranci, których skusi po 1 maja 2011 roku niemiecki rynek pracy), może ipso facto twierdzić, że jest członkiem mniejszości polskiej w Niemczech i na tej podstawie dochodzić swoich praw.

4.2. Obowiązki państwa wobec mniejszości

Obok kwestii definicji pojęcia mniejszości i statusu mniejszości polskiej w Niemczech istotnego znaczenia nabiera problem zakresu obowiązków państwa wobec mniejszości. Państwo może bowiem rozumieć swe obowiązki negatywnie: nie będzie podejmowało działań przeciwko mniejszości i będzie ją jedynie tolerowało. Może swoje obowiązki rozumieć pozytywnie, a więc aktywnie wspierać prawa mniejszości, czyli de facto działać na rzecz umocnienia tożsamości narodowej mniejszości poprzez wspieranie (w tym również finansowe) jej aktywności politycznej, kulturalnej czy edukacyjnej.³¹

30 Tamże, 47.

31 Tamże, s. 48.

Początkowo w doktrynie dominowała negatywna wykładnia obowiązków państwa wobec mniejszości, a więc przekonanie, że prawa mniejszości powinny być zagwarantowane przez nieingerencję państwa. Sytuację tę w istotny sposób zmieniła jednak „Deklaracja praw osób należących do mniejszości narodowych lub etnicznych, religijnych i językowych” przyjęta przez Zgromadzenie Ogólne ONZ w 1992 roku. Rozwija ona zasady ochrony mniejszości narodowych zawartych w MPPOiP, ale nie nakłada na państwa formalnie obowiązków prawnych; ma więc bardziej polityczny, aniżeli prawnomiędzynarodowy charakter. Jej artykuł 1. wyraźnie nawołuje do tego, by państwa rozumiały swoje obowiązki wobec mniejszości w sposób pozytywny:

„Państwa będą chroniły w obrębie ich odnośnych terytoriów istnienie oraz tożsamość narodową lub etniczną, religijną i językową mniejszości, jak również zapewniały warunki służące wspieraniu takiej tożsamości. Dla osiągnięcia tych celów Państwa przyjmą środki ustawodawcze i inne.”³².

W odróżnieniu od powyższej deklaracji wiążący, prawnomiędzynarodowy charakter, co prawda tylko na terenie Europy, ma Konwencja Rammowa o Ochronie Mniejszości Narodowych (KROMN), która weszła w życie w 1998 roku jako efekt prac Rady Europy. Jest ona „pierwszą umową wielostronną w skali międzynarodowej, w całości poświęconą ochronie osób należących do mniejszości narodowych”³³. Także ona nie zawiera definicji mniejszości narodowych³⁴, wskutek czego w trakcie jej ratyfikacji część państw (m.in. Polska i Niemcy) złożyła oświadczenia, jakie mniejszości w ich krajach podlegają ochronie na jej podstawie. KROMN

32 http://www.hfhrpol.waw.pl/pliki/deklaracja_praw_osob_nalezacych_do_mniejszosci_narodowych_lub_etnicznych_religijnych_i_jezykowych_2.pdf

33 T. Białek, *Międzynarodowe standardy...*, wyd. cyt., s. 78.

34 Warto zauważyć, że w wstępnym projekcie Konwencji znajdowała się jednak definicja pojęcia mniejszości: „Dla celów tej Konwencji termin «mniejszość» będzie oznaczał grupę, która liczebnie jest mniejsza od reszty populacji państwa, której członkowie, będący obywatelami państwa, posiadają cechy etniczne, religijne lub językowe różne od odpowiednich cech reszty ludności i którzy kierują się chęcią zachowania swojej kultury, tradycji, religii lub języka” (T. Białek, *Międzynarodowe standardy...*, wyd. cyt., s. 79, przyp. 44). A zatem autorzy KROMN, zgodnie z tendencją rozwoju doktryny, posługiwali się definicją mniejszości narodowej w szerokim znaczeniu. Jedynym ograniczeniem jej zakresu jest konieczność posiadania przez członka mniejszości obywatelstwa państwa, na terytorium którego przebywa.

bardzo jasno definiuje pozytywny charakter obowiązków państw wobec przedstawicieli mniejszości. W art. 5 pkt. 1 stwierdza bowiem:

„Strony zobowiązują się wspierać tworzenie warunków koniecznych do utrzymywania i rozwijania przez osoby należące do mniejszości narodowych ich kultury, jak również zachowania zasadniczych elementów ich tożsamości, to jest ich religii, języka, tradycji i dziedzictwa kulturowego³⁵”.

W tym samym artykule zabrania podejmowania przez państwo działań asymilacyjnych wobec przedstawicieli mniejszości wbrew jej woli.

Jakkolwiek w prawie międzynarodowym nie istnieje konsensus ws. definicji mniejszości narodowych, to jednak nie sposób dostrzec, że w praktyce interpretacyjnej posługujemy się tym pojęciem w coraz szerszym sensie (por. przytoczone wyżej wyjaśnienia i wykładnie omawianych aktów normatywnych). Dotyczy to przede wszystkim zakresu tego pojęcia. Dopuszczalne jest uznanie za członków mniejszości narodowej nawet emigrantów politycznych i ekonomicznych, którzy nie posiadają obywatelstwa.

Analogicznie przedstawia się sytuacja z rozumieniem obowiązków państwa wobec członków mniejszości narodowej. Doktryna odchodzi od negatywnego rozumienia ich praw przez państwo (tolerowanie mniejszości i nieingerencja w jej działalność) i coraz bardziej akcentuje pozytywny charakter tych praw. Tym samym zobowiązuje państwa do działań na rzecz wspierania tożsamości grup mniejszościowych.

Rozszerzenie zakresu definicji mniejszości narodowej, jak i akcentowanie konieczności wspierania przez państwa jej tożsamości wynika z coraz większego znaczenia ochrony praw człowieka w praktyce międzynarodowej, realizowanej przede wszystkim poprzez działania przeciwdziałające ewentualnym praktykom dyskryminacyjnym.

35 Dz. U. z 2002 r., Nr 22, poz. 209.

5. Kwestia mniejszościowa w polsko-niemieckim traktacie o dobrym sąsiedztwie

Najważniejszym dokumentem regulującym kwestię mniejszości narodowych w stosunkach dwustronnych jest Traktat między Rzeczpospolitą Polską a Republiką Federalną Niemiec o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy z 17.06.1991 r. Położył on fundamenty dla relacji pomiędzy zjednoczonymi Niemcami a odzyskującą suwerenność Polską. Jednym z najważniejszych problemów, jakie chcieli uporządkować jego autorzy było uregulowanie spraw mniejszości polskiej w Niemczech i niemieckiej w Polsce. O ich szczególnej wadze świadczy już art. 2 traktatu, w którym obydwa kraje uznają „mniejszości i równorzędne grupy za naturalny pomost między Narodami polskim i niemieckim oraz ufają, że te mniejszości i grupy wnoszą cenny wkład do życia ich społeczeństw”³⁶.

Traktat w punkcie 1. artykułu 20. definiuje pojęcie „mniejszości niemieckiej w Rzeczypospolitej Polskiej”³⁷. Przez jej członków rozumie „osoby posiadające polskie obywatelstwo, które są niemieckiego pochodzenia albo przyznają się do języka, kultury lub tradycji niemieckiej”. A zatem wykorzystuje bardzo szeroką definicję mniejszości. Warunkiem uznania za jej członka czyni bowiem obywatelstwo i narodowość lub deklarowaną narodowość. Poza mniejszością niemiecką, biorąc pod uwagę najszerszą możliwą jej definicję, znaleźli się więc jedynie ewentualni emigranci z Niemiec (ale to niewątpliwie grupa marginalna). Przynależność do mniejszości niemieckiej jest określona niezwykle liberalnie, albowiem wystarczy być jedynie obywatelem polskim i zadeklarować narodowość niemiecką (nie trzeba w żaden sposób dowodzić faktu swojej narodowości).

W artykule 20. traktatu nie zastosowano jednak zasady pełnej symetrii. Zamiast o „mniejszości polskiej Niemczech”, mówi się jedynie o osobach „w Republice Federalnej Niemiec, posiadających niemieckie obywatelstwo, które są polskiego pochodzenia, albo przyznają się do języka, kultury lub tradycji polskiej”. Tym samym strona polska zgodziła z tym, że strona niemiecka nie uznaje istnienia mniejszości polskiej

36 Dz. U. z 1991 r., Nr 14, poz. 56.

37 Por. treść dwóch najważniejszych „mniejszościowych” artykułów Traktatu w załączniku do niniejszej rozprawy.

w RFN. Mamy więc do czynienia z ewidentną asymetrią dotyczącą statusu obu grup.

W traktacie jednak trudno byłoby wskazać na asymetrię praw. Obydwu grupom gwarantuje on swobodę wyrażania, zachowania i rozwijania tożsamości etnicznej, kulturalnej i religijnej. Artykuł 20. w jego punkcie 2. i 3. powtarza opisane przez nas wcześniej normy powszechne i regionalne ochrony praw mniejszości narodowych. A więc definiuje obowiązki (rozumiane w negatywny sposób jako brak ingerencji) państwa, które przyzwala (toleruje) na swobodne posługiwanie językiem ojczystym, zakładanie własnych organizacji, wyznawanie własnej religii, utrzymywanie niezakłóconych kontaktów pomiędzy członkami ich grupy etnicznej w kraju i zagranicą, używanie imion i nazwisk w brzmieniu języka ojczystego oraz korzystanie na równi z innymi ze skutecznych środków prawnych dla urzeczywistnienia swoich praw.

Traktat w kolejnym 21. artykule nie pozostawia wątpliwości wobec rodzaju obowiązków państwa wobec przedstawicieli mniejszości. Mają one charakter pozytywny:

„Strony będą na swych terytoriach chroniły tożsamość etniczną, kulturalną, językową i religijną grup wymienionych w artykule 20 ustęp 1, oraz tworzyły warunki do wspierania tej tożsamości. Doceniają szczególne znaczenia wzmożonej konstruktywnej współpracy w tej dziedzinie.”

Obydwa państwa zatem nie mogą skupić się tylko na nieingerowaniu w sprawy mniejszości, lecz powinny aktywnie działać na rzecz wspierania tożsamości. Aby zrealizować ten cel obydwu rządy zobowiązały się:

- wspierać członków mniejszości lub ich organizacji,
- zapewnić im możliwości nauczania ich języka ojczystego lub w ich języku w publicznych placówkach oświatowych,
- uwzględnić ich historię i kulturę w nauczaniu w placówkach oświatowych,
- „szanować” ich prawo do udziału w sprawach publicznych, łącznie z udziałem w sprawach dotyczących ochrony i wspierania ich tożsamości.

Artykuł 21 nie tylko wyraźnie nakazuje obydwu państwom aktywne wspieranie tożsamości narodowej obydwu mniejszości, ale wskazuje na konkretne prawa mniejszości, które winny być ponadstandardowo (w odniesieniu do unormowań uniwersalnych i regionalnych) przez nie

realizowane. Traktat czyni te zobowiązania wzajemnymi, a zatem przyznaje zarówno Polsce, jak i mniejszości niemieckiej w Niemczech te same ponadstandardowe prawa.

Autorzy traktatu za szczególnie ważne uznali kwestie nauczania języka i dostępu do kultury drugiego kraju. Przez co jeszcze bardziej wzmocnili gwarancje realizowania praw mniejszości. Szczególne znaczenie ma w tym kontekście art. 25, w którym strony zobowiązały się do umożliwienia „wszystkim zainteresowanym” (a zatem również i przedstawicielom mniejszości) „pełnego dostępu do języka i kultury drugiego kraju” oraz do wspierania państwowych i prywatnych inicjatyw i instytucji działających na tym polu. Szczególne znaczenie ma punkt trzeci, w którym Polska i Niemcy w sposób jasny zobowiązały się do rozwoju nauczania języka drugiego kraju:

„Umawiające się Strony opowiadają się zdecydowanie za rozszerzeniem możliwości nauki języka drugiego kraju w szkołach, uczelniach i innych placówkach oświatowych. Będzie się przy tym również dążyć do zakładania szkół, w których nauczanie będzie się odbywać w obu językach. Dołożą one ponadto starań na rzecz rozszerzenia możliwości studiów polonistycznych i germanistycznych w uczelniach drugiego kraju.”

Zobowiązania nauczania języka i propagowania kultury drugiego kraju znalazło swój wyraz także w Umowie między Rządem Rzeczypospolitej Polskiej a Rządem Republiki Federalnej Niemiec o współpracy kulturalnej, sporządzonej w Bonn 14 lipca 1997 r. Artykuł 4. tej umowy stanowił powtórzenie unormowań zawartych w artykule 25. traktatu. Przy czym obie strony tym razem w bezpośredni sposób potwierdziły, że postanowienia te dotyczą członków obydwu grup mniejszościowych (art. 18 Umowy).³⁸

Polsko-niemiecki traktat o dobrym sąsiedztwie w niestandardowy sposób reguluje status mniejszości w obu krajach. De iure w Polsce istnieje mniejszość niemiecka, a w Niemczech nie istnieje mniejszość polska. Natomiast formalne zapisy praw przysługujących obu grupom niewątpliwie mają ponadstandardowy charakter i są symetryczne. Krótko mówiąc, w przypadku konkretnych zobowiązań państw w traktacie panuje w tej dziedzinie pełna wzajemność.

38 Dz.U. z 1999 r., Nr 39, poz. 379

6. Realizacja zobowiązań traktatowych wobec Polonii przez rząd RFN

Dla sytuacji polskiej mniejszości w RFN kluczowe znaczenie ma sposób, w jaki władze niemieckie, wypełniają swoje zobowiązania. Jeśli idzie o zobowiązania negatywne, czyli tolerowanie przez państwo aktywności Polonii (art. 20), to można stwierdzić, że takie podstawowe prawa jak prawo do zakładania własnych organizacji, posługiwanie się własnym językiem, wyznawanie religii, są przez władze Niemiec respektowane.

Traktat jednak nie redukuje obowiązków państwa niemieckiego do nieingerencji w życie Polonii. Narzuca mu bowiem obowiązki pozytywne: ochrony tożsamości etnicznej, kulturalnej, językowej i religijnej oraz tworzenia warunków do wspierania tej tożsamości (art. 21). Co więcej, precyzuje, że obowiązki państwa w tej dziedzinie powinny dotyczyć przede wszystkim wspierania działalności organizacji polonijnych i nauczania języka polskiego.

6.1. Organizacje polonijne

Działalność organizacji polonijnych w Niemczech została zbadana przez dra Michała Nowosielskiego z Instytutu Zachodniego w Poznaniu.³⁹ Z tego powodu niniejsze wywody opierać się będą przede wszystkim na jego ustaleniach.

Na terenie RFN działa ok. 170-180 polskich organizacji społecznych, kulturalnych i branżowych⁴⁰. Większość z nich powstała w latach 90. XX wieku przede wszystkim jako efekt aktywności tzw. emigracji solidarnościowej. Ich dominacja nie oznacza jednak, że nie należy przywiązywać wagi do starszych organizacji, szczególnie tych powstałych przed II wojną światową, ponieważ są one „świadectwem ciągłości polskiego ruchu

39 W tej części mojej pracy korzystałem będąc z następujących rozpraw dr. M. Nowosielskiego: *Kondycja polskich i polskojęzycznych organizacji w Niemczech*, Biuletyn Instytutu Zachodniego Nr 19 / 2009 (15'07'09), *Relacje polskich organizacji w RFN z niemieckimi władzami*, Biuletyn Instytutu Zachodniego Nr 26 / 2010 (19'04'10), oraz najobszerniejszego opublikowanego w internecie studium: *Polskie i polskojęzyczne organizacje w Niemczech. Raport z badań Styczeń 2010*, http://www.wspolnota-polska.org.pl/index.php?id=pw-ko115_00.

40 Dane polskiego MSZ; cyt. za *Raport o sytuacji Polonii i Polaków...*, wyd. cyt., s. 178.

w Niemczech oraz chęci nowszych polskich migrantów nawiązywania do tradycji polskiej mniejszości narodowej w Niemczech⁴¹.

Największe zagęszczenie polskich organizacji ma miejsce w tradycyjnych (już od XIX w.) skupiskach: w Nadrenii Północnej-Westfalii i w Berlinie. Ich podstawowe dziedziny działalności to: promocja Polski, działanie na rzecz rozwoju stosunków polsko-niemieckich, krzewienie polskiej kultury i sztuki oraz podtrzymywanie polskiej tożsamości i tradycji narodowej.

Wyniki badań dr. Nowosielskiego nie potwierdzają jednego z najbardziej rozpowszechnionych stereotypów na temat polskiej mniejszości w Niemczech, a mianowicie przekonania o kłótności tej grupy:

„...wbrew potocznym opiniom polskie i polskojęzyczne organizacje w Niemczech nie są aż tak silnie skonfliktowane. Zdarzają się konflikty i napięcia między organizacjami, ale nie można powiedzieć, by były one dla nich ważnym problemem utrudniającym współpracę. Analizowane dane pokazują, że kooperacja między poszczególnymi organizacjami istnieje, choć ewidentnie nie jest to współpraca wszystkich ze wszystkimi i przebiega ona według określonych linii podziału. Obecnie polski ruch w Niemczech jest także dość dobrze zintegrowany – działają różne organizacje dachowe, które skupiają dużą część stowarzyszeń, a Konwent Organizacji Polskich w Niemczech poprzez zjednoczenie organizacji dachowych oraz naczelnych reprezentuje znaczną część polskiego ruchu w Niemczech.”⁴²

Rząd niemiecki stosuje różne standardy wobec poszczególnych grup mniejszościowych. Te, którym przyznał formalno-prawny status mniejszości, czyli Serbołużyczanie, Duńczycy, Fryzowie oraz Sinti i Romowie, cieszą się pewnymi przywilejami. Są zwolnione z obowiązku osiągnięcia 5% progu w wyborach federalnych a także są wspierane w zakresie używania i nauczania języka.

Polacy w Niemczech nie mają żadnych specjalnych przywilejów. Dzieje się tak pomimo tego, że Polacy, co podkreśla Nowosielski, zgodnie z postanowieniami polsko-niemieckiego traktatu winni być grupą uprzywilejowaną. Państwo niemieckie zobowiązało się bowiem wspie-

41 M. Nowosielski, *Polskie i polskojęzyczne organizacje...*, 9. Podsumowanie, wyd. cyt.

42 Tamże.

rać ich etniczną tożsamość oraz ich prawo do politycznej reprezentacji w kwestiach ich dotyczących:

„Mimo iż polskie organizacje na mocy traktatu polsko-niemieckiego powinny być wspierane w sposób szczególny, wyróżnienie to nie jest specjalnie widoczne w działaniach niemieckiej administracji publicznej. Niemieckie wsparcie nie dość, że niewysokie, nie jest dostosowane do potrzeb polskich organizacji. Z jednej strony niemieckie władze, wykorzystując zapisy traktatu dotyczące wspierania tożsamości polskiej grupy Niemczech, przyznają środki finansowe jedynie na projekty kulturalne pomijając koszty działalności podstawowej. Z drugiej strony nie uwzględnia się także zmieniającej się specyfiki i liczebności polskiej grupy w Niemczech, która w coraz większym stopniu opiera się na nowych migrantach zarobkowych (napływ ok. 100 tys. osób rocznie), którzy mają inne oczekiwania wobec organizacji niż tylko podtrzymywanie kulturowej więzi z Polską”⁴³

Organizacje polonijne oceniają, że wsparcie finansowe przez władze federalne jest niewspółmierne do potrzeb oraz oparte na niejasnych procedurach i kryteriach. Nie znają całkowitej sumy wsparcia ich działalności kulturalnej przez niemieckie władze (według niepewnych szacunków, chodzi tu o sumę 250 – 300 tys. euro). Skarżą się również na brak listy beneficjentów i wysokości środków im przyznanych. Zwracają uwagę, że finansowanie przez władze niemieckie organizacji polonijnych różni się na niekorzyść od środków, z których korzystają inne grupy (np. Turcy) oraz od wydatków władz polskich na mniejszość niemiecką.

Największą bolączką organizacji polskiej mniejszości jest praktyka przeznaczania dotacji rządowych tylko na realizację konkretnych projektów, a nie na ich działalność podstawową (prowadzenie biura, zatrudnianie pracowników do obsługi). To powoduje, że poziom profesjonalizacji jest bardzo niski: większość badanych organizacji nie zatrudnia płatnego personelu. Fakt ten jest „poważną barierą hamującą rozwój organizacji i możliwości ubiegania się o inne środki”. W ten sposób koło się zamyka brak bezpośredniego wsparcia działalności organizacyjnej rzutuje negatywnie na aktywność Polonii.

Polskie organizacje nie są traktowane po partnersku. Niemcy nie konsultują z przedstawicielami Polonii strategii współpracy, przez co

43 Tenże, *Relacje ...*, wyd. cyt. s. 7-8.

narażają się na zarzut, że traktują ich w przedmiotowy sposób. Jednym z podstawowych problemów w relacjach pomiędzy niemieckimi władzami a polskimi organizacjami jest podział kompetencyjny związany z federalną strukturą państwa. W opinii Nowosielskiego:

„Wykorzystując federalną strukturę RFN niemieckie władze na poziomie centralnym usiłują przerzucić odpowiedzialność za realizację traktatu, w tym za relacje z organizacjami oraz ich finansowanie, na niższe szczeble władzy. Te zaś w wielu przypadkach nie rozpoznają szczególnego statusu grupy polskiej wynikającego z zapisów traktatu i traktują Polaków jako kolejną grupę obcokrajowców.”⁴⁴

A zatem konstytucyjny porządek prawny, czyli prawo wewnętrzne często jest pretekstem dla władz niemieckich do niewykonywania zobowiązań zawartych w traktacie. Z punktu widzenia ogólnych zasad prawa międzynarodowego jest to oczywiście sytuacja niedopuszczalna.

Dr Nowosielski we wnioskach ze swych badań wskazuje, że osłabianie organizacji polonijnych wcale nie musi sprzyjać integracji Polonii ze społeczeństwem niemieckim. Wręcz przeciwnie, „Poczucie niedowartościowania i ograniczenie możliwości ekspresji własnej tożsamości może wywoływać negatywne postawy wobec państwa niemieckiego. Tak więc również w interesie RFN leży wzmocnienie potencjału polskich organizacji, które reprezentują jedną z większych grup narodowych w Niemczech.”⁴⁵

Reasumując swoje badania i odnosząc je do treści traktatu polsko-niemieckiego Nowosielski stwierdza, że jego realizacja w odniesieniu do zapisów artykułu 21 jest „niewystarczająca”⁴⁶. Badania dr. Nowosielskiego pozwalają jednak na wysunięcie dalej idącego wniosku. Władze niemieckie przeznaczając wsparcie finansowe wyłącznie na realizację konkretnych projektów i nie wspierając w ogóle działalności podstawowej organizacji polonijnych, nie wspierają ich w sensie ścisłym. Poza tym unikają konsultacji w sprawach dotyczących ochrony i wspierania ich tożsamości. To oznacza, że nie realizują punktu 2. artykułu 21. traktatu polsko-niemieckiego.

44 Tamże, s. 6.

45 Tenże, *Polskie i polskojęzyczne organizacje...*, 1.4 Zalecenia dla niemieckiej administracji publicznej, wyd. cyt.

46 Tenże, *Relacje ...*, wyd. cyt. s. 3.

6.2. Problem nauczania języka polskiego w Niemczech

Propagowanie nauki języka partnera wykracza daleko poza problem praw mniejszości. Dotyczy bowiem o wiele szerszego zjawiska, a mianowicie sposobu postrzegania partnera. Nie ulega wątpliwości, że wzajemne postrzeganie się obu narodów zaburzone jest obecnością wielu stereotypów. Badania socjologiczne pokazują, że o ile Polacy wyzbywają się przesądów na temat Niemców, a w efekcie wizerunek Niemca ulega stałej poprawie, to podobnego zjawiska nie można zaobserwować za Odrą⁴⁷. Jedną z przyczyn tego stanu rzeczy należy upatrywać w stosunkowo niskiej wiedzy Niemców na temat Polaków. Bierze się ona w dużej mierze z tego, że w Niemczech nie propagują się nauki języka polskiego, a więc medium poprzez które najlepiej można poznać mentalność innego narodu.

Dla niniejszych rozważań najważniejszym zagadnieniem pozostaje jednak problem dostępu przedstawicieli mniejszości polskiej w Niemczech do nauki języka polskiego.

W niemieckim systemie edukacyjnym formalnie rzecz biorąc można uczyć się języka polskiego jako języka obcego, jako języka ojczystego lub na zajęciach dodatkowych. Można również uczyć się poza tym systemem w placówkach prowadzonych przez organizacje polonijne lub na działających na zasadach czysto rynkowych kursach językowych. W tym ostatnim przypadku realizowany jest dostęp do nauki języka zgodnie z artykułem 20 traktatu polsko-niemieckiego. Państwo niemieckie toleruje, czyli nie czyni przeszkód w prywatnym nauczaniu przedstawicieli polskiej mniejszości. Tym samym realizuje swój negatywny obowiązek, jaki narzuca nań wspomniany artykuł 20. traktatu. Szacuje się, że ponad 4 tys. dzieci uczy się języka polskiego w szkołach prowadzonych przez organizacje polonijne.⁴⁸

47 Por. Agnieszka Łada, *Polska i Polacy w oczach Niemców*, w: Debata nr 1, wyd. cyt., s. 9. Warto w tym miejscu zacytować opinię polskiego MSZ nt. wizerunku Polaków w Niemczech: „Pomimo deklarowania zdecydowanej i całkowitej otwartości (znajdującej niejednokrotnie potwierdzenie wśród obywateli niemieckich zaangażowanych w polsko-niemieckie porozumienie) stosunek do Polaków jest dość obojętny, oparty w dużej mierze na trudnych do wykorzenia stereotypach i dotyczy najczęściej osób, które nigdy nie były w Polsce. Członkostwo Polski w UE, w tym ułatwienia wynikające z przynależności do układu z Schengen, powodują zwiększone zainteresowanie Polską, zwłaszcza wśród osób zamieszkałych w rejonach przygranicznych. Nie obserwuje się natomiast ewidentnych przejawów antypolonizmu.” (*Raport o sytuacji Polonii i Polaków...*, wyd. cyt., s. 181).

48 Piotr Małoszewski, *Post-traktatowa rzeczywistość Polaków w Niemczech*, http://www.wspolnota-polska.org.pl/index.php?id=r00225_5.

Państwo niemieckie ma jednak i obowiązki pozytywne aktywnego wspierania nauczania języka polskiego w swoim kraju. To winno mieć miejsce przede wszystkim w państwowym (landowym) systemie edukacyjnym.

Nauczanie języka polskiego jako języka obcego w większości landów nie jest w praktyce możliwe. A to przede wszystkim dlatego, że nie spełnione są wymogi formalne. W zdecydowanej większości krajów związkowych język polski nie znajduje się na liście przedmiotów oficjalnie zatwierdzonych do nauczania i nie istnieje program jego nauczania. W tych wyjątkowych landach, gdzie takie warunki są spełnione, jak w Saksonii, brak możliwości nauczania tłumaczy się brakiem zainteresowania młodzieży. Ale to tylko pretekst, ponieważ "...stopnia zapotrzebowania na język polski nie można poprawnie ocenić, skoro nie jest on w istocie młodzieży proponowany. Wyrwykowe badania prowadzone w tej sprawie w Saksonii i pewne pośrednie wskaźniki pozwalają stwierdzić, iż popyt taki istnieje."⁴⁹ Według oficjalnych statystyk niemieckich języka polskiego jako obcego w roku szkolnym 2006/2007 nauczano tylko w 5 krajach związkowych: Brandenburgii (2 154 uczniów), Północnej Nadrenii – Westfalii (1 723), Saksonii (1 379), Meklemburgii – Pomorzu Przednim (578) i Berlinie (470). A zatem w osiemdziesięciomilionowych Niemczech języka największego sąsiada na wschodzie uczy się tylko 6 300 osób rocznie. Jak zauważa Sebastian Nagel część tej grupy to osoby związane z Polską, a zatem dla nich nauka polskiego ma tylko formalnie charakter nauki języka obcego.⁵⁰

Trudno nie zauważyć, że za dramatyczną sytuację nauczania języka polskiego jako języka obcego w pierwszym rzędzie odpowiadają niemieckie władze, które wprowadzają przepisy utrudniające lub niekiedy nawet uniemożliwiające naukę języka polskiego. Do tego dochodzi katastrofalna sytuacja na wyższych uczeniach. W Niemczech nauczyciele języka polskiego mogą kształcić się tylko w ramach studiów slawistycznych na uniwersytetach Poczdamie, Lipsku i Mainz.⁵¹

49 Kazimierz Wójcicki, *Nauczanie języka polskiego w Niemczech (ze szczególnym uwzględnieniem modelu saksońskiego)*, w: *Debata* nr 1, wyd. cyt., s. 9.

50 S. Nagel, wyd. cyt. s. 56.

51 Tamże.

Dla realizacji praw mniejszości kluczowe znaczenie ma nauczanie języka polskiego jako języka ojczystego. W każdym landzie panują inne zasady, co skutkuje innymi realiami nauczania.⁵² I tak – zgodnie z danymi polskiego MEN z 2010 r. – w Nadrenii Północnej Westfalii języka polskiego jako ojczystego uczy się 3500 osób, w Badenii-Wirtembergii – 120, Dolnej Saksonii – 130, Nadrenii-Palatynacie 250, w Hamburgu – 120, w Bremie – 250. W Hesji, Berlinie i Bawarii w ogóle nie uczy się języków ojczystych. Nota bene, w Bawarii środki na naukę języków obcych przeznaczono na nauczanie języka niemieckiego jako obcego dla cudzoziemców! W landach wschodnich nauka języka polskiego istnieje tylko jako języka obcego, a nie ojczystego. Reasumując, w RFN języka polskiego jako ojczystego uczy się ok. 4370 dzieci i młodzieży, a w procesie dydaktyczny bierze udział ok. 60 nauczycieli. Oznacza to, że tylko 2,5% dzieci i młodzieży z polskiej grupy w Niemczech uczy się języka ojczystego.⁵³

Inne, skromniejsze wyliczenia przedstawia profesor Piotr Małoszewski, wiceprezes Chrześcijańskiego Centrum Krzewienia Kultury, Tradycji i Języka Polskiego w Niemczech. Według niego, języka polskiego jako ojczystego w szkołach niemieckich uczy się maksymalnie 3,5 tys. dzieci.⁵⁴ Jeszcze bardziej pesymistyczne dane ujawnia Kornelia Pieper, wiceminister spraw zagranicznych RFN i koordynator ds. współpracy z Polską, która twierdzi, że w Niemczech polskiego uczy się obecnie 6,5 tys. osób, z czego zaledwie 2,3 tys. w szkołach publicznych⁵⁵

Według szacunków Małoszewskiego, władze Niemiec przeznaczają na ten cel ok. 1,5 mln euro rocznie.⁵⁶ Warto również zwrócić uwagę, że generalnie organizacje polonijne informują o dużym zainteresowaniu możliwością nauczania języka polskiego. Nie ulega wątpliwości, że władze niemieckie nie starają się zaspokoić tych rzeczywistych potrzeb.

Dla porównania warto przedstawić, w jaki sposób władze polskie wywiązują się ze swych obowiązków wobec liczącej ok. 150 tys. członków

52 Korzystam z danych polskiego MEN na rok 2010.

53 Szacunki polskiego MSZ; por. *Raport o sytuacji Polonii i Polaków...*, wyd. cyt., s. 180.

54 Informacja, jaką autor otrzymał od profesora P. Małoszewskiego 14.12.2010 r.

55 Piotr Jendroszczyk, *Wiele zawdzięczam „Solidarności” (wywiad z Cornelią Pieper)*, „Rzeczpospolita” z 13 stycznia 2009. Podobnie jak Pieper liczbę

56 Piotr Małoszewski, wyd. cyt.

mniejści niemieckiej. Nauka języka ojczystego odbywa się na wszystkich poziomach nauczania (od przedszkola po liceum). W roku 2009 naukę języka niemieckiego dla mniejszości niemieckiej w szkołach publicznych dofinansowano z budżetu subwencją oświatową w wysokości 82 mln zł⁵⁷, czyli ok. 20 mln euro. A zatem władze polskie realizując traktatowe prawa o wiele mniejszej liczby ludności wydają sumy kilkunastokrotnie większe, aniżeli władze niemieckie wypełniając swoje obowiązki wobec Polaków w Niemczech. Ta ogromna dysproporcja dotyczy nie tylko wydawanych sum, ale i zakresu osób, którym zapewnia się edukację języka ojczystego. W roku szkolnym 2008/9 w Polsce języka niemieckiego jako języka ojczystego uczyło się ponad 38 tys. uczniów w ponad 500 placówkach oświatowych (z czego w 170 przedszkolach).⁵⁸

Powyższe dane wskazują, że nauczanie języka polskiego w Niemczech stanowi jeden z najważniejszych problemów w stosunkach dwustronnych.⁵⁹ Władze Niemiec nie zapewniają Polakom w RFN, jak zobowiązuje je polsko-niemiecki traktat, „możliwości nauczania ich ję-

57 Dane polskiego MSWiA.

58 Dane polskiego MEN.

59 Podczas spotkania sejmowej Komisji Spraw Zagranicznych z delegacją Komisji Spraw Zagranicznych niemieckiego Bundestagu w dniu 03.03.2010 poseł Marek Krząkała z PO przedstawił 10 propozycji konkretnych rozwiązań, które mogłyby przeciwdziałać asymetrii powstałej w nauczaniu języka mniejszości w RFN i Polsce:

„Po pierwsze, należy poszukać rozwiązania systemowego. Zgodnie z tym, co zapowiedziała pani Kornelia Pieper, należy w każdym z krajów związkowych stworzyć możliwość nauczania języka polskiego od szkoły podstawowej do matury. Po drugie, trzeba uprościć wymogi formalne, by język polski jako język obcy znalazł się na liście przedmiotów oficjalnie zatwierdzonych do nauczania. Po trzecie, rodzice i uczniowie muszą być informowani o możliwości wyboru języka polskiego jako drugiego obcego zakładając, że pierwszym językiem obcym pozostanie, podobnie jak w Polsce, język angielski.

Chcę wyraźnie zaznaczyć, że nie chodzi o zmuszanie uczniów do nauki języka polskiego, ale o stworzenie możliwości wyboru drugiego języka obcego. Aby się to stało, język polski powinien być wpisany na listę języków obcych zatwierdzonych oficjalnie przez władze kraju związkowego. Oferta ta nie ma być skierowana np. do uczniów o tureckich korzeniach, ale właśnie do tej grupy młodych ludzi, którzy mają polskie korzenie.

Po czwarte, należy zmodyfikować podręczniki i dostosować je do zatwierzonego, być może ustalonego wspólnie, programu nauczania. Po piąte, należy znaleźć środki na finansowanie nauczania języka polskiego. Nie może być tak, że strona polska na każde 1 euro wydane na nauczanie języka polskiego w Niemczech wydaje 2 tys. euro na nauczanie języka niemieckiego na rzecz mniejszości niemieckiej. Tak przedstawia się statystyka. Po szóste, trzeba zastanowić się nad wprowadzeniem systemowego rozwiązania w wybranych landzjach, być może Saksonii albo Brandenburgii, które będą wzorcowe dla pozostałych krajów związkowych.

zyka ojczystego lub w ich języku ojczystym w publicznych placówkach oświatowych". A zatem nie wypełniają punktu 2. artykułu 21 traktatu. Co więcej, nie wypełniają również generalnego artykułu dotyczącego nauczania języka polskiego w RFN. W artykule 25. traktatu strony zadeklarowały „rozszerzenie możliwości nauki języka drugiego kraju”. Niestety, w odróżnieniu od polityki rządu polskiego, rząd w Niemczech toleruje w praktyce ograniczanie możliwości nauki języka polskiego. Sytuacja szczególnie dramatycznie przedstawia się na niemieckich uczelniach wyższych, gdzie w ostatnich dwóch dekadach zamknięto ostatnie katedry polonistyki. W ten sposób władze niemieckie nie wypełniają również omawianych wyżej zapisów polsko-niemieckiej umowy kulturalnej.

Analiza sytuacji organizacji polonijnych i działalności władz niemieckich na rzecz zapewnienia członkom mniejszości polskiej nauki języka i w języku ojczystym nie pozostawiają wątpliwości, że w tym zakresie traktat polsko-niemiecki nie jest realizowany przez rząd niemiecki. Państwo niemieckie nie wypełnia swoich pozytywnych obowiązków wobec zamieszkałych w RFN Polaków, które zostały określone w artykule 21. traktatu.

Warto zauważyć, że często podnoszony przez stronę niemiecką argument, ale i niekiedy przez nieświadomych rzeczy Polaków, jakoby przeszkodą w realizacji traktatu była struktura federalna RFN, jest nietrafny. W prawie międzynarodowym obowiązuje generalna zasada *pacta sunt servanda*. Jej elementem jest zasada pierwszeństwa prawa międzynarodowego, zgodnie z którą stronom, zawierającym umowę prawnomiędzynarodową, nie wolno nie wywiązywać się z niej pod pretekstem istnienia norm prawa wewnętrznego. Prawo międzynarodowe ma w tym

Po siódme, propozycja stworzenia fundacji umożliwiającej finansowanie oświaty i działalności kulturalnej Polaków w Niemczech nie może zastąpić obowiązku rządu niemieckiego wywiązania się z umowy międzynarodowej. Taka propozycja powstania fundacji została sformułowana niedawno na spotkaniu w Berlinie. Po ósme, należy koniecznie uregulować kwestię uznania kwalifikacji zawodowych nauczycieli z Polski. Po dziewiąte, Polska uznała wszystkie języki sąsiadów jako języki obce. Tym samym np. mniejszość ukraińska może bez problemu uczyć się języka ukraińskiego. Po dziesiąte, powolałam się na poetę, którego podziwiam czyli Goethego, który powiedział: „lłoma językami mówisz, tyle razy jesteś człowiekiem”. Niech nauka płynąca z tego przesłania będzie wskazówką dla tych, którzy żyją dziś i podejmują decyzje na rzecz przyszłych pokoleń.” (Biuletyn nr 3488/VI, Komisja Spraw Zagranicznych /nr 157/, 03.03.2010 r.)

kontekście zawsze pierwszeństwo wobec prawa wewnętrznego. A zatem strona niemiecka nie powinna powoływać się na uregulowania federalne jako pretekst do niedotrzymywania umowy. Jeśli czyniłaby to w negocjacjach ze stroną polską, można by domniemywać, że podpisała traktat w złej wierze (*mala fide*).

Przyczyny niewywiązywania się z zapisów traktatowych nie są więc problemem strony polskiej. Ta ma jedynie wymagać realizacji powziętych przez Niemcy zobowiązań. To rząd niemiecki winien wpłynąć na rządy landowe, by te prowadziły politykę zgodną ze zobowiązaniami, jakie wzięło na siebie państwo niemieckie. Być może fakt takiej argumentacji ze strony niemieckiej związany jest ze zbyt małą asertywnością strony polskiej w relacjach dwustronnych. Profesor Mariusz Muszyński zwraca uwagę na to, że w prawie międzynarodowym normy traktatowe nie stanowią bezpośredniej podstawy dla egzekwowania zapisanych w nich praw, lecz wymagają ich wykonania na drodze krajowej. A zatem, rząd niemiecki powinien dokonać odpowiednich zmian w prawie federalnym lub, jeśli by nie było to możliwe, w prawie landowym wraz rządami i parlamentami krajów związkowych.⁶⁰

60 Mariusz Muszyński, *Polonia czy polska mniejszość narodowa? Status prawny Polaków w RFN* (artykuł udostępniony dzięki uprzejmości autora w maszynopisie).

7. Status mniejszości polskiej w Niemczech i problem odszkodowań

W prawie niemieckim nie ma odrębnych uregulowań dotyczących mniejszości narodowych. Niemiecka Ustawa Zasadnicza z 1949 w ogóle nie wspomina o ich istnieniu. W artykule 3. zakazuje jednak dyskryminacji z powodu pochodzenia i religii. Ochrona praw mniejszości opiera się właśnie na tym artykule i na podstawie ratyfikowanych przez RFN umów międzynarodowych (m.in. MPOiP i KROMN). Prawodawstwo niemieckie wyjątkowo wyraźnie reguluje sytuację prawną tylko dwóch mniejszości: sześćdziesięcioletniej mniejszości duńskiej w Szlezwiku-Holsztynie (Deklaracja kopenhasko-bońska z 1955 r.) oraz pięćdziesięcioletniej mniejszości Serbołużyczan zamieszkałej w Brandenburgii i Saksonii (art. 35 traktatu zjednoczeniowego Niemiec).⁶¹ Ponadto w Niemczech uznaje się istnienie jeszcze dwóch mniejszości: Fryzjczyków oraz Sinti i Romów.

Organizacje polonijne nigdy nie pogodziły się z utratą statusu mniejszości. Pod koniec XX wieku podjęły wysiłek połączenia swych sił w celu skutecznego oddziaływania na rząd niemiecki. W ten sposób w 1998 roku powstał Konwent Polskich Organizacji w Niemczech. Tworzą go następujące organizacje: Chrześcijańskie Centrum Krzewienia Tradycji, Kultury i Języka Polskiego w Niemczech, Związek Polaków „Zgoda”, Kongres Polonii Niemieckiej oraz Zrzeszenie Federalne – Polska Rada w Niemczech. Konwent był uznawany za najważniejszą instytucję w hierarchii organizacji polonijnych, reprezentującą Polaków w Niemczech zarówno wobec rządu RFN, jak i rządu RP do momentu powołania Stałej Konferencji Organizacji Dachowych Polonii i Polaków w Niemczech w sierpniu 2010 r. Organizacja ta powstała z połączenia Konwentu i Związku Polaków w Niemczech spod znaku Rodła w celu „wypracowywania wspólnego stanowiska Polonii Niemieckiej i Polaków w Niemczech oraz reprezentowania go wobec władz niemieckich, polskich i Unii Europejskiej”⁶².

W czerwcu 1999 roku Konwent wystosował do najwyższych przedstawicieli władz polskich i niemieckich „Memorandum Polaków w Niem-

61 Por. T. Białek, *Międzynarodowe standardy...*, wyd. cyt., s. 27-28.

62 Por. komunikat na stronie internetowej ZPwN: <http://www.zpwn.org/index.php?action=view&id=13&module=newsmodule&src=%40random4c2b3d56c2100>

czech”⁶³. W dokumencie tym jego autorzy stwierdzają, że Polacy podobnie jak Duńczycy, Serbołużyczanie, Fryzowie oraz Sinti i Romowie „przynależą do mniejszości tradycyjnie zadomowionych [traditionell heimisch] w Niemczech”. Przedstawiają również argumentację, uzasadniającą wnioski o przyznanie niemieckiej Polonii formalno-prawnego statusu mniejszości. Wskazują, że rząd federalny i Bundestag decydując o przyznaniu tego statusu biorą pod uwagę następujące kryteria:

- obywatelstwo niemieckie,
- różny od grupy większościowej język, kultura i historia oraz narodo-
wa tożsamość,
- chęć zachowania tej tożsamości,
- tradycyjne zadomowienie [traditionell heimisch] w Niemczech oraz
- historyczne miejsce osiedlenia [angestammte Siedlungsgebiete].

Polska grupa narodowa spełnia wszystkie kryteria poza ostatnim, zamieszkuje bowiem na całym terytorium Niemiec. Jednak państwo niemieckie, jak zauważają autorzy memorandum, uczyniło wyjątek i uznało za mniejszość w 1997 roku Sinti i Romów, którzy także nie mają historycznego miejsca osiedlenia. Dlatego ten casus uzasadnia przyznanie statusu mniejszości również Polakom zamieszkałym w RFN. Ponadto autorzy memorandum wnioskowali do przedstawicieli najwyższych władz RFN o wsparcie finansowe organizacji i mediów polonijnych. Władze RFN nie znalazły zrozumienia dla tych argumentów.

Determinacja przedstawicieli polskiej mniejszości w Niemczech wpłynęła na politykę rządu polskiego. W grudniu 2002 roku Rada Ministrów przyjęła *Rządowy program współpracy z Polonią i Polakami za granicą*. Po raz pierwszy w dokumencie rządowym znalazła się niedwuznaczna deklaracja „intensyfikacji działań na rzecz uzyskania przez polską grupę etniczną statusu mniejszości narodowej w Niemczech”. Najwyraźniej jednak rząd RP nie potraktował swojego zapisu zbyt poważnie, skoro w kolejnym *Rządowym programie współpracy z Polonią i Polakami za granicą* z października 2007 r. wśród zadań długofalowych MSZ nie uwzględniono działań na rzecz nadania Polonii w RFN statusu mniejszości.⁶⁴

63 Konvent der Polnischen Organisationen in Deutschland, *Memorandum der Polen in Deutschland*, Eschweiler, 17.06.1999.

64 Por. *Rządowy program współpracy z Polonią i Polakami za granicą*, Warszawa 2007, s. 83-84.

Powstały impas przerwali przedstawiciele Polonii, którzy nieco zmienili taktykę: zaczęli domagać się unieważnienia rozporządzenia (z mocą ustawy) Rady Ministrów Obrony Rzeszy z 27 lutego 1940 roku, podpisanego przez Hermanna Göringa, wskutek którego organizacje polonijne w Niemczech zostały rozwiązane, ich majątek skonfiskowany, a działalność zakazana. Uznanie tej decyzji za niebyłą mogłoby prowadzić do stwierdzenia ciągłości istnienia mniejszości polskiej w Niemczech od lat 20. XX wieku.

W imieniu organizacji polonijnych z takim właśnie wnioskiem do kanclerz Niemiec Angeli Merkel zwrócił się 24 sierpnia 2009 r. niemiecki adwokat Stefan Hambura. Wskazał, że dotychczasowy pozytywny rozwój stosunków dwustronnych napotyka na przeszkody. Jedną z nich stanowi decyzja Rady Ministrów Obrony Rzeszy. Dlatego zaapelował do kanclerz Merkel „o zainicjowanie uchwalenia ustawy w sprawie uchylenia rozporządzenia z dnia 27 lutego 1940 r. i stwierdzenie jego nieważności”⁶⁵.

Wystąpienie Hambury niewątpliwie przyczyniło się do wzrostu zainteresowania problemem w Polsce⁶⁶. Pierwszy zareagował prezes Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” Maciej Płażyński, który już 28 sierpnia 2009 roku wystosował w tej sprawie dwa listy do kanclerz Angeli Merkel i do premiera Donalda Tuska. W liście do Merkel zauważył, że jakkolwiek przywrócenie statusu mniejszości Polonii jest trudne do osiągnięcia ze względu na stan prawny, to „w krótszym czasie” możliwy jest: „zwrot zagrabionej własności polskich organizacji” i „moralne zadośćuczynienie dla tych wszystkich, którzy [...] trafili do obozów koncentracyjnych, zadośćuczynienie polegające na stwierdzeniu nieważności w dzisiejszych Niemczech ustanowionego przez nazistów prawa”⁶⁷. Natomiast w liście do premiera Tuska Płażyński zaapelował o podjęcie „działań, które zapewnią niemieckiej Polonii stosowne wsparcie ze strony Polski”⁶⁸.

65 List mec. Stefana Hambury do kanclerza RFN dr Angeli Merkel z 24.08.2009.

66 Zauważył to śp. Maciej Płażyński, prezes Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”, podczas posiedzenia Komisji Łączności z Polakami za Granicą 24 września 2009 r. (*Biuletyn z posiedzenia Komisji Łączności z Polakami za Granicą nr 46*, Nr 2771/VI kad. 24.09.2009 r., s. 7).

67 List prezesa Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” Macieja Płażyńskiego do kanclerz RFN Angeli Merkel z 28.08.2009 r.

68 List prezesa Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” Macieja Płażyńskiego do prezesa Rady Ministrów Donalda Tuska z 28.08.2009 r.

Sprawą w trybie nagłym zajęła się Komisja Łączności z Polakami za Granicą podczas posiedzenia 24 września 2009 r.⁶⁹ Przewodniczący Komisji, Marek Borowski, tłumaczył to wyjątkowością faktu, iż dotąd podzielone organizacje polonijne w Niemczech zajęły wspólne stanowisko w kwestii unieważnienia rozporządzenia z lutego 1940 r. Podczas dyskusji stanowisko rządu RP zostało szczegółowo omówione przez Macieja Szymańskiego, dyrektora Departamentu Współpracy z Polonią w MSZ. Szymański przypomniał, że niemiecka Polonia nie spełnia wszystkich kryteriów wymaganych przez niemieckie władze. Co prawda posiada niemieckie obywatelstwo, własną kulturę i historię, czyli tożsamość odmienną od tożsamości większości oraz wolę kultywowania i utrzymania tej tożsamości, lecz „Niemcy uważają, że [...] nie spełnia warunku zamieszkiwania od pokoleń na terenie Niemiec na obszarach tradycyjnego osadnictwa danej grupy”. Zauważył również, że brak statusu powoduje, że niemieckiej Polonii nie dotyczą regulacje KROMN.

Szymański przedstawił również dokonaną przez MSZ wstępną analizę argumentacji organizacji polonijnych zawartych w liście mec. Hamburgury. Ministerstwo uważa, że rozporządzenie z lutego 1940 przestało obowiązywać najpóźniej wraz z uchwaleniem niemieckiej Ustawy Zasadniczej, czyli w 1949 r. Tak więc brak jego formalnego uchylecia nie wpłynął na sytuację prawną Polaków w RFN po roku 1945. Krótko mówiąc, uznanie nieważności rozporządzenia nie przyniesie oczekiwanej zmiany statusu niemieckiej Polonii.

Jednakże według przedstawiciela MSZ nie oznacza to wcale, że należy zrezygnować z prób przywrócenia statusu:

„Nie zmienia to faktu, że problem braku statusu mniejszości narodowej, którego rozwiązania oczekują środowiska polskie w RFN i niekorzystne dla Polaków w Niemczech skutki prawno-rzeczowe powstały właśnie w wyniku zastosowania rozporządzenia z 27 lutego 1940 roku. Oczywiście należy mieć świadomość, że rozporządzenie zmieniło stan faktyczny sprzed wybuchu II wojny światowej, czyli z czasów, w których mniejszość polska zamieszkiwała również ziemie, które po wojnie znalazły się w dzisiejszych granicach Polski.

69 *Biuletyn z posiedzenia Komisji Łączności z Polakami za Granicą nr 46*, Nr 2771/VI kad. 24.09.2009 r., Kancelaria Sejmu, Biuro Komisji Sejmowych.

Zadaniem niemieckiej Polonii, przy którym może liczyć na wsparcie polskiego rządu, powinno być zatem wykazanie, że przynajmniej część jej członków i organizacji stanowi bezpośrednią kontynuację przedwojennej mniejszości polskiej i spełnia wymienione wcześniej kryteria, wymagane przy ustalaniu statusu mniejszości narodowej w Niemczech.

Należy mieć przy tym świadomość, że powodzenie zabiegów o uzyskanie statutu mniejszości dla Polonii w Niemczech nie zmieni sytuacji przytłaczającej większości osób polskiego pochodzenia w tym kraju, gdyż z jednej strony często są to obywatele polscy, a z drugiej strony nie zamieszkują tradycyjnie, czyli od pokoleń, na terytorium Niemiec. Poza tym nie mała część osób zachowujących więź z Polską i z polską kulturą, językiem i obyczajami to obywatele niemieccy, którzy przesiedlili się do Niemiec z Polski, deklarując niemieckie pochodzenie. Podstawą starań o możliwość kultywowania przez nich związków z polskością pozostaną zapisy art. 20-22 traktatu między Polską a Niemcami o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy.⁷⁰

Szymański zadeklarował również, że otwartą kwestią pozostaje sprawa „skutków prawno-rzeczowych” konfiskaty majątku organizacji polskich w III Rzeszy. Poinformował, że polski MSZ stara się zinventaryzować i ustalić los tego majątku oraz opracować polityczną i prawną strategię realizacji roszczeń organizacji polonijnych.

Warto również odnotować wypowiedź śp. Macieja Płażyńskiego, Prezesa Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”, który w trakcie posiedzenia komisji wsparł stanowisko rządu i wskazał na taktykę negocjacyjną wobec Niemiec:

„Wydaje się, że warto się upominać o status mniejszości, ale w sytuacji Niemiec taka dyskusja może trwać latami. W związku z tym chyba warto położyć bardzo ostry akcent na odzyskanie majątku. Byłoby to bardzo istotne. Majątek to majątek, to zawsze jest podstawa do działania. Byłby to pewien wyłom w tym wszystkim, co jest do tej pory. Sadzę, że również MSZ mogłoby się w to bardzo mocno zaangażować. Tu nie ma odpowiedzi, że ich nie stać, że zabrania konstytucja, że cokolwiek. Na pewno stać ich na taki gest. Po prostu pokazaliby, że to, co zrobił Hitler jest nieważne. To się nam należy. Wydaje mi się, że nasz wspólny wysiłek

70 Tamże, s. 4-7.

powinien iść właśnie w tę stronę, a przy okazji za każdym razem mówić, że jednak przydałby się ten status mniejszości.

Druga kwestia to nierealizowany traktat polsko-niemiecki. Nie ma najmniejszego powodu, by za każdym razem tego nie wypominać. My realizujemy go w dużo większym stopniu niż oni – jakby niewspółmierne. Warto egzekwować to, co jest podpisane, nawet jeśli kłóć się, że Polacy nie są tam mniejszością narodową.”⁷¹

Posiedzenie Komisji oznaczało zakończenie okresu swoistego désintéressement polskiej dyplomacji w kwestii przywrócenia statusu Polonii w RFN i powrót do wytycznych *Rządowego program współpracy z Polonią i Polakami za granicą* z 2002 r. Po raz pierwszy przedstawiciel polskiego rządu publicznie przedstawił ogólną strategię realizacji tego celu. Wskazał, że należy dążyć do przyznania statusu mniejszości narodowej tzw. starej emigracji, a więc potomkom Polaków, którzy przede wszystkim w Nadrenii-Westfalii znaleźli się jeszcze w XIX wieku. Ta grupa jako kontynuator prawny przedwojennego ZPwN winna również otrzymać odszkodowanie za utracony zwrot majątku.

Na zakończenie posiedzenia z 24 września 2009 r. sejmowa Komisja Łączności z Polakami za Granicą jednogłośnie wsparła stanowisko rządu przyjmując następującą uchwałę: „Komisja Łączności z Polakami za Granicą z uznaniem odnotowała zgodne działania organizacji polonijnych w Niemczech w sprawie uchylecia rozporządzenia z 1940 r., na podstawie którego zabroniono funkcjonowania organizacjom polskim na terenie ówczesnej Rzeszy oraz skonfiskowano ich majątek. Komisja w pełni aprobuje tę inicjatywę i zwraca się do rządu o jej wsparcie”⁷²

Stanowisko rządu zaprezentowane podczas obrad sejmowej komisji zostało następnie dwukrotnie potwierdzone w listach sekretarza stanu w MSZ Jana Borkowskiego do posłanki Gabrieli Masłowskiej i senator Doroty Arciszewskiej-Mielewczyk. Borkowski potwierdza nieważność rozporządzenia z 1940 roku oraz informuje, że MSZ ustala „sukcesora”⁷³

71 Tamże, s. 7-8.

72 J. Sandorski, *Najnowsze działania organizacji polonijnych zmierzające do normalizacji ich położenia prawnego i uznania roszczeń majątkowych*, w: Ekspertyza, s. 23.

73 Profesor Sandorski nie zgadza się ze sformułowaniem „sukcesor” organizacji polonijnych, ponieważ według jego ekspertyzy, nie może być mowy o sukcesji, gdyż ZPwN nie przestał prawnie istnieć (por niżej).

organizacji polskiej mniejszości narodowej w RFN, możliwości uzyskania przez niego odszkodowania, adresata jego roszczeń oraz prawnego sposobu realizacji odszkodowań.⁷⁴

Federalne Ministerstwo Sprawiedliwości 13 października 2009 r. odpowiedziało na skierowany do kanclerz Merkel list mec. Hambury. Ministerstwo stwierdziło, że rozporządzenie Rady Ministrów na Rzecz Obrony Rzeczy nie może być uchylone, bowiem „dawno stało się już nieważne”. A to dlatego, iż „ustawy nazistowskiego reżimu w chwili uchwalenia ustawy zasadniczej automatycznie stały się nieważne, o ile ich treść pozostawała w sprzeczności z ustawą zasadniczą, a w szczególności, gdy były one niezgodne z podstawowymi prawami i podstawowymi zasadami demokratycznego porządku konstytucyjnego Republiki Federalnej Niemiec”.⁷⁵

Łatwo zauważyć, że oba rządy, polski i niemiecki, przedstawiły zbliżone stanowisko w kwestii nieważności rozporządzenia z lutego 1940 r. W grudniu 2009 roku na zlecenie polskiego MSZ powstała ekspertyza autorstwa poznańskich naukowców z Uniwersytetu im. A. Mickiewicza i Instytutu Zachodniego: prof. Jana Sandorskiego, prof. Andrzeja Saksona i dr. Michała Nowosielskiego. W ekspertyzie tej profesor Jan Sandorski zastanawiał się, co wynika ze zbieżności stanowisk obydwu rządów. Zauważył, że

„Nieważność aktu prawnego, tak w prawie wewnętrznym, jak w prawie międzynarodowym powoduje, iż **nastąpić powinno restitutio in integrum, a więc przywrócenie stanu, który istniał zanim pojawił się nieważny akt prawny**. Przyjmując koncepcję zaprezentowaną w piśmie Federalnego Ministerstwa Sprawiedliwości, można uznać, iż rozporządzenie z 1940 r. jest nieważne co najmniej od 7 września 1949 r.”⁷⁶

Profesor Sandorski nie poprzestał jednak na tej konstatacji. Stwierdził, że z tego stanu prawnego można wyciągnąć o dalej idące wnioski. Najważniejsze z nich to:

„[...] Z punktu widzenia prawa międzynarodowego faszystowskie rozporządzenie z 27 lutego 1940 r. było sprzeczne z obowiązującymi

74 J. Sandorski, *Najnowsze działania...*, wyd. cyt. s. 23-24.

75 J. Sandorski, *Perspektywy rozwiązania problemów prawnych związanych z roszczeniami i organizacji polonijnych RFN*, w: Ekspertyza, s. 26.

76 Tamże, s. 26 (wytłuszczenia jak w oryginale).

wówczas standardami międzynarodowymi. Społeczność międzynarodowa zdawała sobie po I wojnie światowej sprawę, że napięcia o charakterze narodowościowym zawsze wiązały się z zagrożeniem dla bezpieczeństwa międzynarodowego i jego przetrwaniem w konflikt zbrojny. Dlatego też działania na rzecz ochrony praw mniejszości narodowych były utożsamiane z wysiłkami zmierzającymi do stabilizacji społecznej i politycznej. Zdawano sobie sprawę z faktu, że ochrona tych praw jest jednym z najważniejszych problemów międzynarodowych, który z oporami ulega regulacji w płaszczyźnie zarówno prawa międzynarodowego jak i wewnętrznego. Mimo to powszechnie panował pogląd, że zasadnicze zobowiązania, mieszczące się w zawartych po I wojnie światowej traktatach mniejszościowych, były specjalnym zastosowaniem norm ogólnie obowiązujących tzw. „państwa kultury zachodniej”. Pogląd ten najlepiej ilustruje wyrażone w 1922 r. stanowisko Zgromadzenia Ligi Narodów, w którym stwierdzono, że „państwa, na których nie ciążyą traktatowe obowiązki odnośnie do mniejszości, będą przestrzegały w stosunku do swych mniejszości rasowych, religijnych i językowych, co najmniej równie wzniosłych norm sprawiedliwości i tolerancji, jak te, których stosowania wymagają od innych traktaty i prawidłowa akcja Rady”. Normy ogólnie obowiązujące, jako standardy międzynarodowe wiązały „państwa kultury zachodniej”, do których grona zaliczyć należy także Niemcy, nawet gdyby nie były już one stroną postanowień mniejszościowych. Rozporządzenie z 27 lutego 1940 r. ewidentnie naruszało normy ogólnie obowiązujące prawa międzynarodowego i jako takie należy je uznać za nieważne ab initio. Z tego względu stwierdzić należy, iż mniejszość polska w Niemczech istnieje nieprzerwanie od 1922 r. do dnia dzisiejszego.

[...] Przyjęcie, wynikającej z nieważności rozporządzenia z 1940 r. ab initio, konstrukcji *restitutio in integrum* zachęca do rezygnacji z eufemizmów w rodzaju „polska grupa etniczna” lub „osoby w Republice Federalnej Niemiec, posiadające niemieckie obywatelstwo, które są polskiego pochodzenia” – tak niefortunnie użytego w art.20 pkt 1 traktatu między Rzeczpospolitą Polską a Republiką Federalną Niemiec o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy z 17 czerwca 1991 r. W zapowiadanych przez Ministerstwo Spraw Zagranicznych rozmowach ze stroną niemiecką należy konsekwentnie używać pojęcia „polska mniejszość narodowa w RFN”, wystrzegając się wszelkich innych sformułowań. Należy także

dążyć do rewizji art. 20 traktatu poprzez wynegocjowanie stosownego aneksu, w którym obok niefortunnego określenia „*osoby w Republice Federalnej Niemiec posiadające niemieckie obywatelstwo, które są polskiego pochodzenia*” figurowałaby „*polska mniejszość narodowa w RFN*”.

[...] W rozmowach z władzami niemieckimi należy również podkreślać, iż aktualnie działający w RFN Związek Polaków w Niemczech jest bez wątpienia tożsamą organizacją ze Związkiem Polaków w Niemczech powstałym w 1922 r., a nie, jak to sugeruje pismo sekretarza stanu w MSZ Jana Borkowskiego z 14 października 2009 r., jego sukcesorem (!). Zgodnie z tezą wywiedzioną w punkcie 3. ZPwN nigdy nie przestał istnieć, a więc nie jest sukcesorem, lecz kontynuatorem działalności przedwojennego Związku. W dodatku znaczna część członków Związku spełnia warunek zamieszkiwania od pokoleń na obszarach tradycyjnego osadnictwa grupy etnicznej w Niemczech. Nie istnieją więc powody, by odmawiać mu charakteru reprezentatywnego dla polskiej mniejszości narodowej w Niemczech.

[...] Zgodnie z intencjami wyrażonymi w pismach sekretarza stanu w MSZ Jana Borkowskiego, władze polskie winny dołożyć wszelkich starań, zmierzających do pełnego udokumentowania roszczeń majątkowych organizacji polonijnych w Niemczech. W tym celu, między innymi, należałoby przebadać archiwa Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej, który już w końcówce lat czterdziestych podejmował próby zewidencjonowania polonijnego majątku społecznego.⁷⁷

Profesor Sandorski opracował maksymalistyczne stanowisko rządu polskiego na negocjacje ze strona niemiecką. Dokonał wywodu prawnego, zgodnie z którym rozporządzenie Rady Ministrów Obrony Rzeszy było nieważne od samego początku (ab initio). Z prawnego punktu widzenia od roku 1922 nic nie zmieniło się w sytuacji polskiej mniejszości w Niemczech. A zatem nigdy nie przestała ona istnieć. Dlatego nie można mówić o jej obecnych „sukcesorach”. Należy również dążyć do konsekwentnego stosowania wyrażenia „*polska mniejszość narodowa w RFN*” i odpowiednio poddać rewizji art. 20 polsko-niemieckiego traktatu. Zaletą wykładni profesora Sandorskiego jest przesunięcie sporu z płaszczyzny politycznej na prawnomiędzynarodową. Nie dyskutujemy bowiem

77 Tamże, s. 28-30.

ze stroną niemiecką o faktach (istnieniu mniejszości polskiej w RFN), lecz o interpretacji prawnej decyzji państwa niemieckiego.

Równoległe do ekspertyzy poznańskich naukowców w grudniu 2009 r. polski MSZ przy okazji wizyty ministra Sikorskiego w Berlinie przekazał stronie niemieckiej aide-mémoire, poświęcone całokształtowi stosunków dwustronnych. W jednym z jego punktów szeroko opisano problem mniejszościowy. W ten oto sposób po raz pierwszy oficjalnie zakomunikowano stronie niemieckiej nowe postulaty w tej dziedzinie (w tym najtrudniejszy z nich dotyczący przywrócenia niemieckiej Polonii statusu mniejszości):

„Z zadowoleniem odnotowujemy, że strona niemiecka ma świadomość, iż osoby polskiego pochodzenia w RFN i ich organizacje odczuwają niedostatek zaangażowania władz niemieckich w zaspokajanie ich potrzeb w odniesieniu do zachowania tożsamości, kultywowania kultury oraz w zakresie nauczania języka polskiego jako ojczystego i jako obcego w ramach niemieckiego systemu edukacji publicznej i poza nim. Zapisy Traktatu o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy z 17.06.1991 r. dotyczące mniejszości niemieckiej w RP i grupy polskiej w RFN mówią o jednakowych prawach obu grup. W praktyce istnieje duża dysproporcja na korzyść mniejszości niemieckiej. Uznajemy za niezbędne, aby władze niemieckie – czy to jednostronnie, czy w dialogu z przedstawicielami polskiej grupy w RFN, jak też w rozmowach z przedstawicielami mniejszości niemieckiej w RP i polskimi władzami wypracowały model działań, który zapewni rzeczywistą równość realizacji praw obu grup. W kontekście dysproporcji w realizacji Traktatu w odniesieniu do grupy polskiej i mniejszości niemieckiej zrozumiałym jest postulat organizacji polonijnych w RFN dotyczący uznania za mniejszość narodową tej części Polonii, która spełnia wymogi prawa niemieckiego. Część przedwojennych członków mniejszości polskiej pozostała wprawdzie na terenach, które leżą dzisiaj w granicach RP, jednak w RFN mieszka do dnia dzisiejszego grupa osób polskiego pochodzenia, której członkowie są potomkami i sukcesorami przedwojennej mniejszości polskiej. Już po zakończeniu II wojny światowej władze niemieckie przyznały, że Związek Polaków w Niemczech jest spadkobiercą przedwojennej organizacji mniejszości polskiej i ma prawo do rekompensat materialnych za majątek odebrany nazistowskim rozporządzeniem z 27.02.1940 r. Trudno zatem odmówić

racjonalności ich oczekiwaniu, że mają prawo również do przywrócenia przedwojennego statusu organizacji mniejszości narodowej.⁷⁸

Skonsolidowanie wokół jednego celu organizacji mniejszości polskiej i rządu RP znalazło oddźwięk za Odrą. W lutym 2010 r. doszło w Berlinie do pierwszego spotkania „okrągłego stołu”: polskiego i niemieckiego wiceministra spraw wewnętrznych, Tomasza Siemoniaka i Christopa Bergnera, z przedstawicielami mniejszości polskiej w RFN i mniejszości niemieckiej w Polsce. Jego głównym celem była kwestia realizacji traktatu polsko-niemieckiego. Przy tej okazji polski ambasador, Marek Prada, stwierdził, że „są grupy Polonii, które spełniają niemieckie kryteria prawne by zostać uznanym za mniejszość”. Jakkolwiek strona niemiecka pozostała przy swoim zdaniu, to „niemiecki wiceminister zadeklarował jednak gotowość do rozmowy na temat statusu mniejszości”⁷⁹. Przedstawiciele polskiego rządu ocenili spotkanie jako „bezprecedensowe”. Szef ZPwN, Marek Wójcicki, również uznał jego wyjątkowość, stwierdzając: „Było to pierwsze tego typu spotkanie od czasów wojny” oraz dodał, że „najważniejsze jest to, iż niemiecki rząd w ogóle zaczął z Polakami rozmawiać”. Jednak nie ukrywał swego ambiwalentnego stosunku do jego rezultatów. W jego ocenie, jakkolwiek Niemcy wyrazili zgodę na rozmowy na temat rehabilitacji działaczy polskiej mniejszości – ofiar nazizmu i nauczania języka polskiego w Niemczech, to nie udało się jednak podjąć negocjacji nt. zasad finansowania polskich organizacji i ich dostępu do mediów w Niemczech.⁸⁰

78 Aide-mémoire z 10.12. 2010 r. s. 1-2. Następny punkt tego dokumentu odnosił się do kwestii nauczania języka polskiego w Niemczech:

„Oczekujemy pełniejszej realizacji artykułu 25 Traktatu w zakresie wspierania nauczania języka polskiego w RFN. Stronie polskiej zależy na obecności języka polskiego w niemieckim systemie edukacji publicznej i poza nim. RP i RFN winny wspólnie wspierać inicjatywy promujące język polski jako obcy szczególnie w regionie przygranicznym. Oczekujemy, iż niemieckie władze oświatowe uznają organizacje polskie zaangażowane w proces kształcenia dzieci i młodzieży jako element systemu edukacyjnego poszczególnych krajów związkowych. Za niezwykle istotne uznajemy inicjatywy opracowania podręczników do nauki języka polskiego jako obcego. Oferujemy możliwość kierowania polskich nauczycieli do zatrudnienia w niemieckim systemie szkolnictwa”.

79 *O Polakach w Niemczech*, dw-world.de, Deutsche Welle, 12.02.2010, <http://www.dw-world.de/dw/article/0,,5240380,00.html>.

80 Waldemar Maszewski, *Poczekajmy z zachwytemi*, Nasz Dziennik, 13-14 lutego 2010, nr 37 (3663).

Konsensus w sprawie polityki państwa polskiego wobec mniejszości polskiej w RFN nie znalazł, o dziwo, aprobaty wśród Zespołu Ekspertów przy Przewodniczącym Sejmowej Komisji Spraw Zagranicznych. Sygnowany przez nich w marcu 2010 r. zbiór artykułów⁸¹ był niezbyt udaną próbą polemiki z ekspertyzami profesorów poznańskich. Wprowadzenie doń napisał przewodniczący Komisji Andrzej Halicki, który co symptomatyczne, dzisiejszą mniejszość polską w RFN nazywał „grupa polskojęzyczna w Niemczech”⁸². O kompetencjach Zespołu najlepiej zaświadcza tekst Waldemara Czachura, w którym pojawia się stwierdzenie, że „społeczność polska w Niemczech nie jest mniejszością według prawa międzynarodowego”⁸³. Autor najwyraźniej nie wie, iż prawo międzynarodowe nie zna legalnej definicji mniejszości, a więc na jego gruncie nie możemy rozstrzygać, czy dana grupa jest, czy nie jest mniejszością (por. wyżej. podrozdział 3.1. niniejszej rozprawy pt. Definicja mniejszości). Uznanie mniejszości w istnieniu jest aktem politycznym, a nie aktem prawnym.

Polskie MSZ konsekwentnie prezentowało stanowisko wypracowane w drugiej połowie 2009 r. Szef polskiej dyplomacji Radosław Sikorski w corocznym exposé, wygłoszonym 8 kwietnia 2010 r. w Sejmie, zadeklarował:

„W ramach przeglądu realizacji traktatu polsko-niemieckiego szukać też będziemy lepszych sposobów realizacji praw mniejszości polskiej w Niemczech i nauczania języka polskiego”⁸⁴.

Słowa te są jasnym sygnałem, że kwestia mniejszości polskiej i nauki języka polskiego będzie priorytetem polskiej dyplomacji w stosunkach z Niemcami w najbliższym roku. Największe jednak znaczenie należy przypisać użyciu sformułowania „mniejszość polska”. Oznacza to przyjęcie wniosków z ekspertyzy profesora Sandorskiego oraz wyraźną zapo-

81 Por. *Debata* nr 1, marzec 2010, Materiały Społecznego Zespołu Ekspertów przy Przewodniczącym Sejmowej Komisji Spraw Zagranicznych, Kancelaria Sejmu, Wydawnictwo Sejmowe, Warszawa, marzec 2010.

82 Tamże, s. 1.

83 Waldemar Czachur, *Otwarte szanse. O społeczności polskojęzycznej w Niemczech*, *Debata* nr 1, wyd. cyt. s. 3.

84 Sprawozdanie Stenograficzne z 64 posiedzenia Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej w dniu 8 kwietnia 2010 r. (drugi dzień obrad), Warszawa 2010, s. 139.

wiedź rozpoczęcia negocjacji na temat statusu przez stronę polską. Nota bene, w aide-mémoire z grudnia 2009 roku polska dyplomacja nie używała jeszcze pojęcia „mniejszość polska w Niemczech”.

Katastrofa smoleńska, powódź, wybory prezydenckie i okres wakacyjny spowodowały, że dwustronne negocjacje na temat mniejszości wytraciły swój impet. Wznowiono je dopiero w pierwszych dniach listopada 2010 r., kiedy doszło do drugiego spotkania „okrągłego stołu”. Jego głównym ustaleniem było powołanie trzech zespołów roboczych. Pierwszy z nich miał zająć się zagadnieniami prawnohistorycznymi i sprawami pamięci, drugi – kwestiami nauki języka, trzeci – finansowaniem mniejszości.

Według wstępnych założeń, podczas tego spotkania miała zostać podpisana deklaracja podsumowująca realizację traktatu z 1991 roku. Niestety stronom nie udało się porozumieć co do jej treści. Polacy chcieli konkretnych deklaracji, natomiast Niemcy forsowali bardziej ogólne zapisy. Pojawiły się pesymistyczne tony. Aleksander Zając z Konwentu Organizacji Polskich w Niemczech ostrzegł: „Jeżeli nie uzyskamy satysfakcjonujących nas rozwiązań, to nie mamy czego świętować i nie będziemy w takiej sytuacji brali oficjalnego udziału jako niemiecka Polonia w obchodach dwudziestej rocznicy podpisania polsko-niemieckiego traktatu o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy z 1991 roku.”⁸⁵

Tym razem wiceminister Bergner nie pozostawił wątpliwości ws. stanowiska niemieckiego. Wskazał, że Polonia niemiecka nie może liczyć na status mniejszości narodowej: „Otwarcie statusu mniejszości byłoby równoznaczne z otwarciem puszk Pandory. W Niemczech żyje półtora miliona Turków. Pozostają zatem *współobywatele niemieccy polskiego pochodzenia*, jak w owym traktacie sprzed 20 lat.”⁸⁶

Ustalono również, że następne posiedzenie Okrągłego Stołu odbędzie się w lutym 2011 roku w Berlinie. Według polskiego wiceministra Siemoniaka, obu stronom zależy, aby dojść do porozumienia jeszcze przed obchodami 20. rocznicy podpisania Traktatu o dobrym sąsiedztwie. Niestety, pierwsze spotkanie grupy roboczej poświęcone dysku-

85 Waldemar Maszewski, *Nie ma czego świętować*, Nasz Dziennik, 05.11.2010, nr 259 (3885).

86 *Niemcy nie otworzą puszk Pandory*, dw-world.de, Deutsche Welle, 05.11.2010, <http://www.dw-world.de/dw/article/0,,6195132,00.html>

sji na temat finansowania mniejszościowych organizacji w obu krajach, które odbyło się 10 grudnia 2010 w Warszawie, zakończyło się, według przedstawicieli polskiej mniejszości, fiaskiem.⁸⁷

Ważnym gestem ze strony niemieckiej były słowa prezydenta Niemiec Christiana Wulffa wygłoszone 17 listopada podczas oficjalnego wystąpienia w Darmstadt w trakcie uroczystości z okazji 30. rocznicy powstania Niemieckiego Instytutu Kultury Polskiej. Prezydent Niemiec w obecności prezydenta RP, Bronisława Komorowskiego, użył sformułowania „polnische Minderheit in Deutschland”, czyli polska mniejszość w Niemczech. Mecenas Hamburga wyraził opinię, że „słowa prezydenta Niemiec potwierdzające istnienie polskiej mniejszości w Niemczech są krokiem milowym w sprawach przywracania statusu mniejszości narodowej mieszkającym tutaj”⁸⁸.

Pierwsze półrocze 2011 roku będzie decydujące dla rozwiązania problemów mniejszości polskiej w Niemczech. Datą graniczną jest 17 czerwca 2011, czyli 20. rocznica podpisania traktatu polsko-niemieckiego. Będzie ona okazją do podsumowania dwóch dekad stosunków dwustronnych. Podstawowe znaczenie dla oceny rzeczywistości posttraktatowej mieć będzie uprzednie porozumienie wszystkich stron w kwestii realizacji praw mniejszości polskiej w Niemczech. Kluczem do jego osiągnięcia będzie determinacja rządu polskiego w realizacji własnego stanowiska negocjacyjnego i wola rządu niemieckiego do zmiany dotychczasowej polityki.

87 Por. zamieszczoną w internecie informację na temat tego spotkania sporządzona przez M. Wójcickiego prezesa ZPwN: <http://www.zpwn.org:80/index.php?action=view&id=27&module=newsmodule&src=%40random4989bb9a426a8>

88 Waldemar Maszewski, *Wulff mówi o polskiej mniejszości narodowej*, Nasz Dziennik, 22.11.2010, Nr 272 (3898).

8. Wnioski

Problem statusu i praw mniejszości polskiej w Niemczech negatywnie rzutuje na stan stosunków polsko-niemieckich. Zdają sobie z tego sprawę obydwie rządy i dlatego podjęły próbę dialogu w tej sprawie. Ważną okolicznością jest fakt, że w działaniach na rzecz kompromisu podmiotową rolę odgrywają także przedstawiciele mniejszości polskiej w RFN. Dzięki temu przyszłe porozumienie cieszyć się będzie szerokim konsensusem i trwałością. Droga do sukcesu nie będzie jednak łatwa.

Przed stronami, czyli rządami RP i RFN oraz przedstawicielami polskiej mniejszości stoją trzy problemy:

1. Realizacji przez rząd niemiecki zapisów traktatu polsko-niemieckiego bezpośrednio (art. art. 20, 21) i pośrednio (art. 25) dotyczących Polaków w Niemczech.
2. Zadośćuczynienia (zwrot lub odszkodowanie) za skonfiskowany w 1940 roku majątek organizacji mniejszości polskiej w Niemczech.
3. Odszkodowania dla poszkodowanych przez III Rzeszę przedstawicielei przedwojennej Polonii.
4. Przywrócenie statusu mniejszości polskiej.

Negocjacje w każdej w tych spraw winny w zasadzie przebiegać oddzielnie. W interesie państwa polskiego i mniejszości polskiej w RFN nie jest by stanowiły one jeden pakiet; żeby realizację jednego z polskich postulatów warunkować ewentualną rezygnacją z innego. Trudno zresztą uprawiać handel prawami naszych rodaków.

Nie ulega wątpliwości, że najprostsze i najbardziej oczywiste jest rozwiązanie kwestii niewykonywania przez rząd niemiecki postanowień traktatu o dobrym sąsiedztwie. Nie podlega ona w ogóle żadnym dyskusjom politycznym. Strona niemiecka z pewnością nie chce narazić się na bardzo poważny zarzut łamania najbardziej elementarnych zasad prawa międzynarodowego, w tym zasady dotrzymywania umów. Warunkiem jednak koniecznym załatwienia tego problemu jest zdecydowana postawa rządu polskiego i opinii publicznej. Wydaje się, że od września 2009 strona polska, a przynajmniej polski MSZ, manifestuje determinację w tej materii.

Warszawa w rozmowach z Berlinem winna więc w najbliższym czasie rozstrzygnąć nie „czy”, lecz „w jakim terminie” rząd niemiecki wywiąże się ze swoich zobowiązań traktatowych dotyczących przede wszystkim:

- regularnego konsultowania się rządu RFN z przedstawicielami polskiej mniejszości w sprawach jej dotyczących;
- zwiększenia finansowania i jego zakresu w odniesieniu do organizacji polonijnych (chodzi o możliwość przeznaczenia dotacji na działalność organizacyjną i na nauczanie języka polskiego, jak i o zmianę rzędu wielkości przeznaczanych na ten cel kwot; zamiast setek tysięcy miliony euro);
- umożliwienia nauczania języka polskiego większej liczbie polskich dzieci i młodzieży w szkolnictwie publicznym w RFN (i znowu jak w poprzednim przypadku chodzi o to, by rząd federalny zapewnił środki na naukę nie dla kilku tysięcy, lecz co najmniej kilkudziesięciu tysięcy uczniów).

Ponadto konieczna jest zmiana praktyki w relacjach rząd federalny – landy. Rząd winien wyjaśnić władzom landowym znaczenie traktatu polsko-niemieckiego, jak i wynegocjować z nimi sposoby jego realizacji w każdym landzie; w pierwszej kolejności nauczania języka polskiego jako ojczystego. Efektem tych negocjacji winno być wprowadzenie landowych uregulowań prawnych w odniesieniu do mniejszości polskiej.

Rozwiązanie pozostałych problemów ma przede wszystkim charakter polityczny i stanowić będzie przedmiot dwustronnych lub trójstronnych (przedstawiciele mniejszości polskiej) negocjacji. Ich załatwienie zależy będzie zatem od siły argumentów Polaków, jak i dobrej woli Niemców.

Dążąc do zmiany prawnego status quo i uzyskania przez mniejszość polską w Niemczech formalnego statusu strona polska ma dosyć mocne argumenty; przede wszystkim prawnomiędzynarodowe. Może bowiem wskazać, że w doktrynie zaczyna dominować wyraźna tendencja rozszerzania zakresu pojęcia mniejszości narodowej. Dokumenty oengetowskie dopuszczają nawet, by za członków mniejszości brać osoby, które nie są obywatelami danego kraju i ich pobyt ma charakter czasowy. Paradoksalnie Polacy mogą wesprzeć się również traktatem o dobrym sąsiedztwie. Żadna z norm w nim zawarta nie przeczy faktycznemu istnieniu mniejszości polskiej w RFN. Co więcej, definicja mniejszości niemieckiej zawarta w artykule 20, jeżeli zastosować ją do społeczności polskiej zamieszkałej za Odrą, uprawnia do mówienia o istnieniu polskiej mniejszości w RFN. Zgodnie z tą definicją, aby być członkiem mniejszości wy-

starczy być obywatelem danego państwa i zadeklarować przynależność do grupy mniejszościowej. Nieistnienie mniejszości polskiej nie wynika z ogólnej normy lub definicji prawnej zawartej w traktacie, a z aktu rezygnacji przez stronę polską nazywania mniejszością osób „w Republice Federalnej Niemiec, posiadających niemieckie obywatelstwo, które są polskiego pochodzenia, albo przyznają się do języka, kultury lub tradycji polskiej”. Nota bene, określenia definiujące obie grupy w traktacie są analogiczne, a statusy prawne zupełnie różne.

Istnieją również powody czysto polityczne. Polsce eksperci wskazują, że w przypadku tak dużej grupy ludzi działania integracyjne lub nawet asymilacyjne przyniosą skutek odwrotny od oczekiwanego. Doprowadzą bowiem do frustracji i niezadowolenia dużej grupy obywateli oraz alienacji wobec niemieckiego państwa. A przecież nie ma najmniejszego dowodu na to, że wzmacnianie polskiej tożsamości i krzewienie kultury i tradycji polskiej, w jakikolwiek sposób byłoby dysfunkcyjne wobec niemieckiego państwa i społeczeństwa. Tym właśnie polska grupa różni się od innych grup narodowościowych zamieszkałych na terenie RFN.

W końcu pozostaje argument historyczny. Polska mniejszość w Niemczech była brutalnie prześladowana przez niemieckie państwo, a więc należy się jej zadośćuczynienie właśnie ze strony tego państwa.

Strona polska ma dosyć duży margines negocjacyjny. Maksymalnym postulatem jest bowiem przywrócenie statusu mniejszości na szczeblu federalnym. Może jednak, jak zresztą proponuje polski MSZ, w trakcie negocjacji skupić się na przywróceniu statusu grupie, która na pewno jest tradycyjnie zadomowiona w Niemczech i od XIX wieku ma swoje siedlisko w Nadrenii-Westfalii. Przywrócenie statusu mniejszości starej emigracji mogłoby stanowić dobry początek odrodzenia organizacyjnego polskiej społeczności w Niemczech.

Do rozwiązania pozostaje kwestia odszkodowań związanych z prześladowaniami przedstawicieli polskiej mniejszości narodowej w Niemczech w trakcie II wojny światowej. Wydaje się, że lepiej nie wiązać jej bezpośrednio z negocjacjami dotyczącymi statusu. Przede wszystkim dlatego, że dla władz niemieckich na pierwszy rzut oka jest sprawą politycznie niekontrowersyjną. Poza tym postulaty polskie dotyczą niewielkiej grupy osób.

Bez wątpienia sukces rozmów dotyczących uregulowania problemów polskiej mniejszości w RFN przede wszystkim zależeć będzie od woli i determinacji rządu polskiego i siły nacisku społecznego (uznania przez Polaków w kraju ważności tego problemu). Stanowiłby poważne osiągnięcie państwa polskiego, które w ciągu ostatnich lat nie radziło sobie w ogóle z załatwieniem tzw. spraw trudnych w stosunkach dwustronnych (mniejszość polska w Niemczech, nauka języka polskiego, roszczenia majątkowe związane z II wojną światową, dobra kultury, rozgraniczenie wód Zatoki Pomorskiej dostęp do portu w Szczecinie).

9. Podstawowa literatura

Aide-mémoire polskiego MSZ z 10.12. 2010 r.

Bevölkerung und Erwerbstätigkeit. Ausländische Bevölkerung. Ergebnisse des Ausländerzentralregisters, Statistisches Bundesamt, Fachserie 1 Reihe 2, Wiesbaden 2010.

Tadeusz Białek, *Międzynarodowe standardy praw mniejszości narodowych i ich realizacja na przykładzie Białorusi, Litwy i Ukrainy*, Warszawa 2008.

Biuletyn z posiedzenia Komisji Łączności z Polakami za Granicą nr 46, Nr 2771/VI kad. 24.09.2009 r., Kancelaria Sejmu, Biuro Komisji Sejmowych.

Brubaker Rogers, *Nacjonalizm inaczej. Struktura narodowa i kwestie narodowe w nowej Europie*, Warszawa-Kraków 1998.

Debata nr 1, marzec 2010, Materiały Społecznego Zespołu Ekspertów przy Przewodniczącym Sejmowej Komisji Spraw Zagranicznych, Kancelaria Sejmu, Wydawnictwo Sejmowe, Warszawa, marzec 2010.

Hambura Stefan, *Zez historyczny*, Angora nr 36, 05.09.2010.

Konvent der Polnischen Organisationen in Deutschland, *Memorandum der Polen in Deutschland*, Eschweiler, 17.06.1999.

List mec. Stefana Hamburg do kanclerza RFN dr Angeli Merkel z 24.08.2009 r.

List prezesa Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” Macieja Płażyńskiego do kanclerz RFN Angeli Merkel z 28.08.2009 r.

List prezesa Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” Macieja Płażyńskiego do prezesa Rady Ministrów Donalda Tuska z 28.08.2009 r.

Małozzewski Piotr, *Post-traktatowa rzeczywistość Polaków w Niemczech*, http://www.wspolnota-polska.org.pl/index.php?id=r00225_5.

Muszyński Mariusz, *Polonia czy polska mniejszość narodowa? Status prawny Polaków w RFN* (artykuł udostępniony mi dzięki uprzejmości autora w maszynopisie).

Nagel Sebastian, *Zwischen zwei Welten. Kulturelle Strukturen der polnischsprachigen Bevölkerung in Deutschland. Analyse und Empfehlungen*, Stuttgart 2009.

Nowosielski Michał, *Kondycja polskich i polskojęzycznych organizacji w Niemczech*, *Biuletyn Instytutu Zachodniego* Nr 19 / 2009 (15'07'09).

Nowosielski Michał, *Polskie i polskojęzyczne organizacje w Niemczech. Raport z badań Styczeń 2010*, 2.1 Polacy i polskie organizacje w Niemczech po II wojnie światowej, http://www.wspolnota-polska.org.pl/index.php?id=pwko115_02.

Nowosielski Michał, Sakson Andrzej, Sandorski Jan, *Pozycja prawna i majątek polskiej mniejszości narodowej w Niemczech*, Ekspertyza dla Departamentu Prawno Traktatowego MSZ. Wersja uzupełniona, Poznań 12.12.2009.

Raport o sytuacji Polonii i Polaków za granicą, MSZ, Warszawa 2009

Sakson Andrzej, *Polska mniejszość narodowa w Niemczech do 1940 r.*, http://www.wspolnota-polska.org.pl/index.php?id=r00225_1

Sprawozdanie Stenograficzne z 64 posiedzenia Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej w dniu 8 kwietnia 2010 r. (drugi dzień obrad), Warszawa 2010.

10. Załącznik: artykuły 20. i 21. Traktatu między Rzeczypospolitą Polską a Republiką Federalną Niemiec o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy z 17.06.1991 r.

Artykuł 20

1. Członkowie mniejszości niemieckiej w Rzeczypospolitej Polskiej, to znaczy osoby posiadające polskie obywatelstwo, które są niemieckiego pochodzenia albo przyznają się do języka, kultury lub tradycji niemieckiej, a także osoby w Republice Federalnej Niemiec, posiadające niemieckie obywatelstwo, które są polskiego pochodzenia, albo przyznają się do języka, kultury lub tradycji polskiej, mają prawo, indywidualnie lub wspólnie z innymi członkami swej grupy, do swobodnego wyrażania, zachowania i rozwijania swej tożsamości etnicznej, kulturalnej, językowej i religijnej bez jakiegokolwiek próby asymilacji wbrew ich woli. Mają oni prawo do pełnego i skutecznego korzystania z praw człowieka i podstawowych wolności bez jakiegokolwiek dyskryminacji i w warunkach pełnej równości wobec prawa.
2. Umawiające się Strony realizują prawa i obowiązki zgodnie ze standardami międzynarodowymi dotyczącymi mniejszości, w szczególności zgodnie z Powszechną deklaracją praw człowieka Narodów Zjednoczonych z 10 grudnia 1948 roku, Europejską konwencją o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności z 4 listopada 1950 roku. Konwencją o zwalczaniu wszelkich form dyskryminacji rasowej z 7 marca 1966 roku. Międzynarodowym paktem praw obywatelskich i politycznych z 16 grudnia 1966 roku. Aktem końcowym KBWE z 1 sierpnia 1975 roku, Dokumentem kopenhaskiego spotkania w sprawie ludzkiego wymiaru KBWE z 29 czerwca 1990 roku, jak również Paryską kartą dla nowej Europy z 21 listopada 1990 roku.
3. Umawiające się Strony oświadczają, że osoby wymienione w ustępie 1 mają w szczególności prawo, indywidualnie lub wspólnie z innymi członkami swej grupy, do:

- swobodnego posługiwania się językiem ojczystym w życiu prywatnym i publicznie, dostępu do informacji w tym języku, jej rozpowszechniania i wymiany,
 - zakładania i utrzymywania własnych instytucji, organizacji lub stowarzyszeń oświatowych, kulturalnych i religijnych, które mogą się ubiegać o dobrowolne wkłady finansowe i inne, jak również o pomoc publiczną, zgodnie z prawem krajowym, oraz które posiadają równoprawny dostęp do środków przekazu swojego regionu,
 - wyznawania i praktykowania swej religii, w tym nabywania, posiadania i wykorzystywania materiałów religijnych oraz prowadzenia oświatowej działalności religijnej w języku ojczystym,
 - ustanawiania i utrzymywania niezakłóconych kontaktów między sobą w obrębie swego kraju, jak również kontaktów poprzez granice z obywatelami innych państw, z którymi łączą ich wspólne pochodzenie etniczne lub narodowe, dziedzictwo kulturalne lub przekonania religijne,
 - używania swych imion i nazwisk w brzmieniu języka ojczystego,
 - zakładania i utrzymywania organizacji lub stowarzyszeń w obrębie swojego kraju oraz uczestniczenia w międzynarodowych organizacjach pozarządowych,
 - korzystania na równi z innymi ze skutecznych środków prawnych dla urzeczywistnienia swoich praw, zgodnie z prawem krajowym.
4. Umawiające się Strony potwierdzają, że przynależność do grup wymienionych w ustępie 1 jest sprawą indywidualnego wyboru osoby, i że nie mogą z niego wynikać żadne niekorzystne następstwa.

Artykuł 21

1. Umawiające się Strony będą na swych terytoriach chroniły tożsamość etniczną, kulturalną, językową i religijną grup wymienionych w artykule 20 ustęp 1, oraz tworzyły warunki do wspierania tej tożsamości. Doceniają szczególne znaczenia wzmożonej konstruktywnej współpracy w tej dziedzinie. Współpraca ta powinna umacniać pokojowe współzycie i dobre sąsiedztwo Narodów polskiego i niemieckiego oraz przyczyniać się do porozumienia i pojednania między nimi.
2. Umawiające się Strony będą w szczególności:

- w ramach obowiązujących ustaw wzajemnie umożliwiać i ułatwiać podejmowanie działań na rzecz wspierania członków grup wymienionych w artykule 20 ustęp 1 lub ich organizacji,
 - mimo konieczności uczenia się oficjalnego języka odnośnego państwa, dążyć zgodnie z właściwymi przepisami prawa krajowego do zapewnienia członkom grup wymienionych w artykule 20 ustęp 1 odpowiednich możliwości nauczania ich języka ojczystego lub w ich języku ojczystym, w publicznych placówkach oświatowych, jak również tam, gdzie to jest możliwe i konieczne, posługiwania się nim wobec władz,
 - uwzględniać historię i kulturę grup wymienionych w artykule 20 ustęp 1 w związku z nauczaniem historii i kultury w placówkach oświatowych,
 - szanować prawo członków grup wymienionych w artykule 20 ustęp 1 do skutecznego uczestnictwa w sprawach publicznych, łącznie z udziałem w sprawach dotyczących ochrony i wspierania ich tożsamości,
 - podejmować niezbędne środki w tym celu po należytej konsultacji, zgodnie z procedurą podejmowania decyzji w danym państwie, łącznie z kontaktami z organizacjami lub stowarzyszeniami grup wymienionych w artykule 20 ustęp 1.
3. Umawiające się Strony będą stosować postanowienia artykułu 3 w odniesieniu do spraw określonych w niniejszym artykule oraz w artykułach 20 i 22.

PRAWDY POLAKÓW

PRAWDA PIERWSZA

**JESTEŚMY
POLAKAMI**

PRAWDA DRUGA

**WIARA OJCÓW NASZYCH JEST
WIARĄ NASZYCH DZIECI**

PRAWDA TRZECIA

**POLAK POLAKOWI
BRATEM**

PRAWDA CZWARTA

**CODZIEN POLAK
NARODOWI SŁUŻY**

PRAWDA PIĄTA

**POLSKA MATKĄ NASZĄ
NIE WOLNO MÓWIĆ O MATCE ŹŁE**